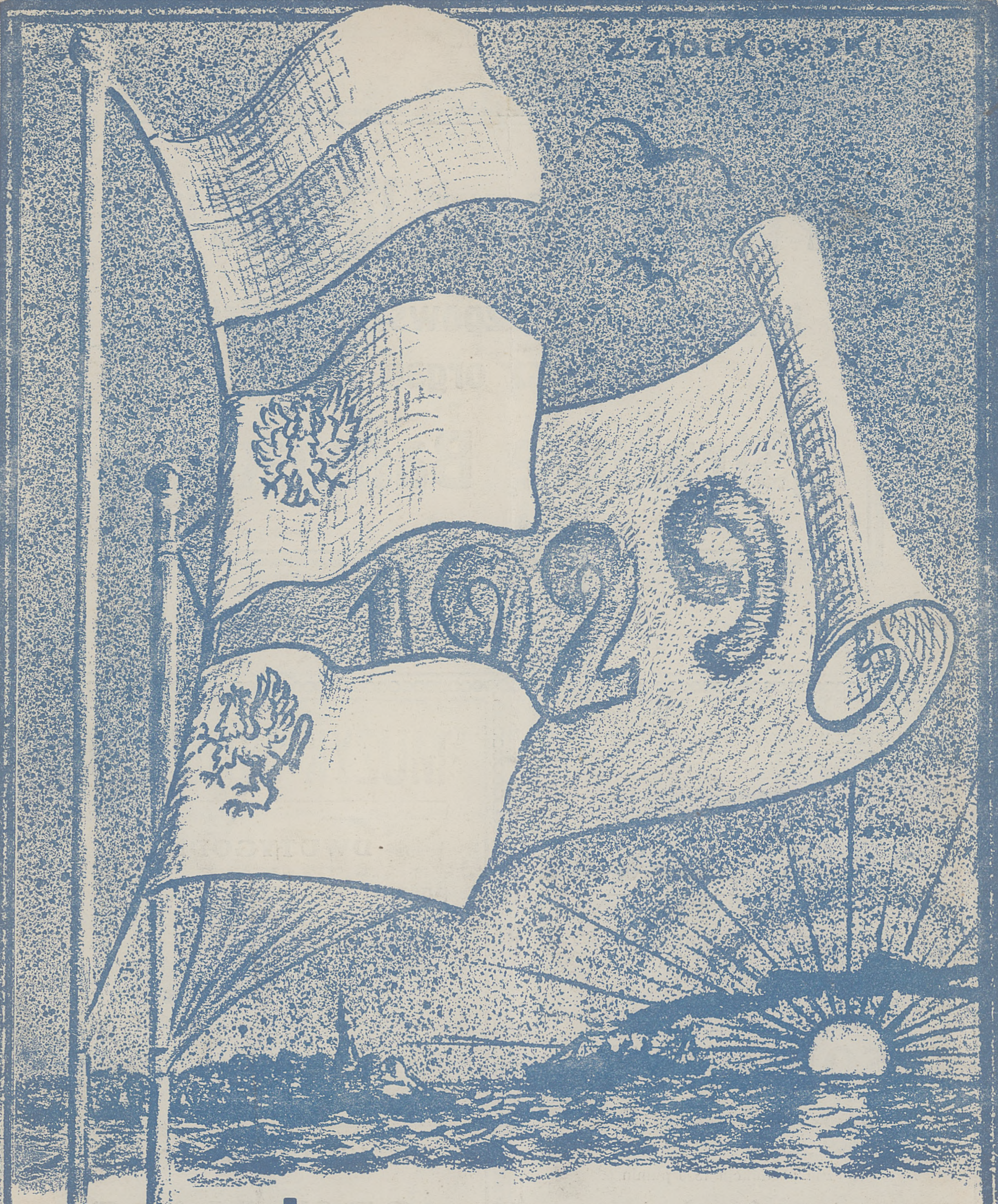
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 1—2. Grudziądz, 1 i 15 stycznia 1929 r. Rok VI.



STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowany dwutygodnik, poświęcony idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego
Abonament roczny 9,— zł. Cena numeru 50 gr.

Nr. 1—2 **Grudziądz, 1 i 15 stycznia 1929 r.** **Rok VI.**

Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 9,— zł.
za granicą . . 2,— dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 2,50 zł.

Numer pojedyńczy
50 groszy.

Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

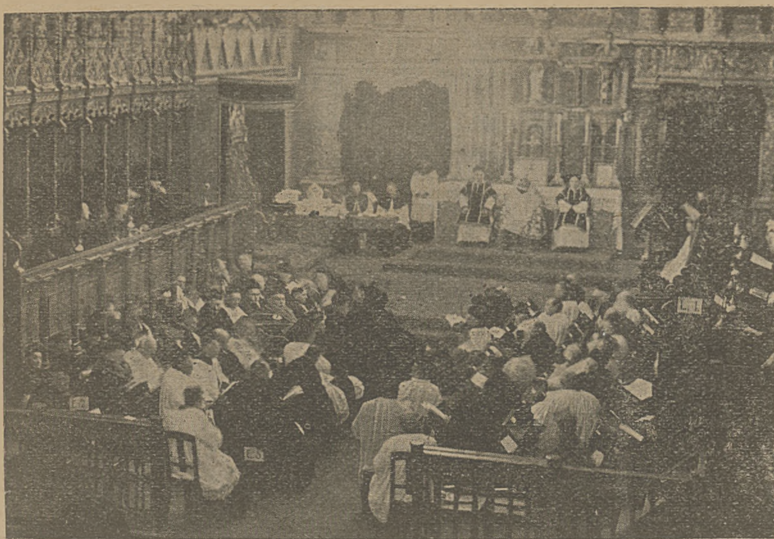
Strażnica Bałtycka

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi dwa razy miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Związku Tow. Powst. i Woj. na terenie DOK. VIII w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.



W dniu 1-go stycznia p. Prezydent Rzplitej Mościcki przyjmował na Zamku w Warszawie życzenia noworoczne. Na rycinie widzimy p. Prezydenta (×) w otoczeniu członków korpusu dyplomatycznego, w którego imieniu życzenia składał nuncjusz papieski ks. arcyb. Marmaggi.



W dniach od 27 do 29 grudnia roku ub. odbył się w Pelplinie na Pomorzu, pod przewodn. Ks. Biskupa Okoniewskiego, pierwszy od roku 1745 synod djecezji chełmińskiej. Obrazek przedstawia III sesję synodu w dniu 29. XII. r. ub. w katedrze pelplińskiej.



Uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. Młodzieży Katolickiej w Polskiem Brzoziu powiat Brodnicki.



Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Polskiem Brzoziu w dniu uroczystości poświęcenia swego sztandaru.

Pożegnanie Starosty Adama Czarlińskiego z Grudziądza

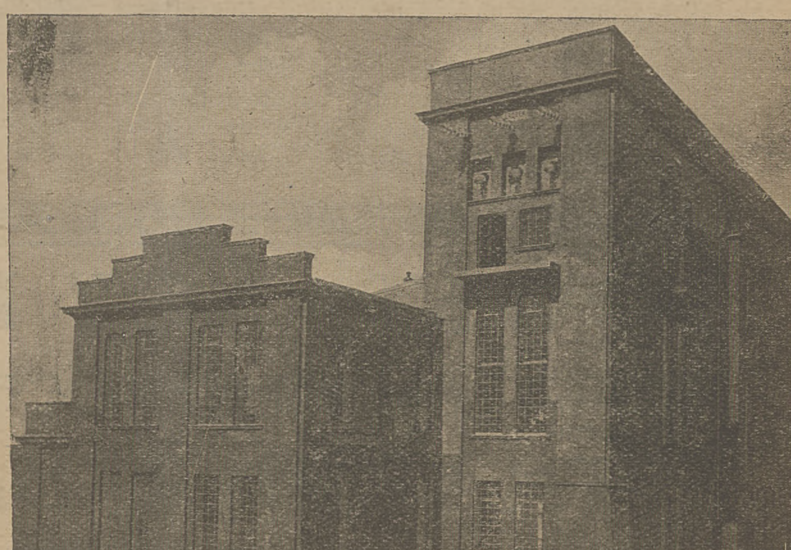
który z dniem 1 stycznia 1929 przeszedł w stan spoczynku, przez społeczeństwo powiatu grudziądzkiego. Pan Starosta Czarliński jest członkiem honorowym Związku Powst. i Woj.



Elektrownia w Gródku pow. świecki,

która jest największą elektrownią w Polsce.





W dziewiątą rocznicę odzyskania Pomorza i Bałtyku.

Dziewięć lat upływa od owych chwil, kiedy ze łzami radości ludność pomorska witała waleczne wojsko polskie, biorące w posiadanie tę odwiecznie polską dzielnicę wraz z dostępem do morza Bałtyckiego.

Dla nas Pomorzan chwile te błogie pozostaną na zawsze w niezatartej pamięci. Wielu z nas Powstańców i Wojaków należało do tych, którzy mieli szczęście w Armji Hallera lub Dywizji Pomorskiej wkraczać do miast, wsi i osiedli pomorskich, słyszeć radosne powitania ludności i widzieć łzy radości na twarzach uciskanych przez prusaka, a wyswobodzonych przez wojsko polskie Pomorzanach. Ileż to bram trjumfalnych zbudowano na powitanie oswobodzicieli, ileż bukietów kwiatów rzucano im pod nogi, ileż uroczystości odbywało się na cześć polskiego wojska, a ileż to modłów dziękczynnych wpłynęło do Pana Boga i do Królowej Korony Polskiej!

Ważną tę w dziejach narodu polskiego chwilę przejmowania Pomorza (dnia 17 stycznia 1920 r.) strzały armatnie obwieściły stolicy.

Dnia 10 lutego 1920 r. oddziały polskie z generałem Hallerem i jego sztabem na czele stanęły na wybrzeżu Bałtyku. Odbyło się wtedy uroczyste podniesienie polskiej bandery w Pucku i zaślubienie morza przez generała Hallera, który imieniem Polski rzucił w toń Bałtyku złoty pierścień.

Odzyskaliśmy Pomorze i okno na szeroki świat. Choć skraj wybrzeża wynosi zaledwie 78 kilometrów długości, wiele okrętów spuścić z niego można, a każdy okręt, na którym panuje polskie prawo i mowa polska — to skrawek Polski, to Ojczyzna, rozszerzona na morze, bez niczyjej krzywdy i szkody.

Wedle obowiązujących ustaw, kraj każdy posiada przestrzeń morską na odległość armatniego strzału z brzegu. Życie jednak uczy, iż morze należy do narodu na całą odległość śmiałego przedsięwzięcia żeglarza, na odległość, którą on mocą swą przebędzie i dokąd odwaga jego dosięgnie.

Odzyskując dostęp do morza nie zyskaliśmy odrazu bogactwa, potęgi — zyskaliśmy tylko możność zdobywania tej potęgi i bogactwa. Podobnie jak człowiek bezrolny, co na kawałku ziemi własnej stanął, nie jest odrazu bogaczem — tylko otrzymał warsztat własny, przy którym sam sobie dobrobyt zdobywać będzie, tak z morzem dla każdego narodu. Ta nieograniczona dla oka przestrzeń wody jest dla swego właściciela nieprzebranem źródłem siły i wszelkich skarbów. Na falach tych stawia naród wielkie obronne statki, co wrogowi zamykają dostęp w głąb kraju i strzegą jego bezpieczeństwa. Walka z żywiołem i ciągłe niebezpieczeństwo przebywania na groźnych wodach, wychowuje pokolenia żeglarzy. Dopiero naród, co zapanuje nad potęgą wody i ujarzmia fale, czuje siłę swą i prawo panowania nad naturą. Morze jest zatem wychowawcą pokoleń silnych władców wód — i ono jedynie daje narodowi poczucie potęgi. Morze daje również bogactwo. Każdy naród, posiadający morze, bez oglądania się na uprzejmość swych bezpośrednich sąsiadów, jest w stanie komunikować się z drugim narodem, nieraz na drugiej półkuli świata mieszkającym. Naród nie posiadający morza dusi się jak w więzieniu na swoim kawałku ziemi, czekając na to, aby obcy przywieźli mu to, czego potrzebuje do życia, a zabrali to, co zbyć pragnie.

Jeśli kraj posiada własny dostęp do morza, to wszystkie jego rzeki nabierają odrazu stokrotnie większego znaczenia. Stają się arterjami, któremi płynie dobytek kraju. Prosto bowiem z odległych zakątków spławiać niemi można surowce — a wiemy, że przewóz wodą jest znacznie tańszy od kolejowego — i, nie oglądając się na pośrednictwo obcych kupców, wysyłać je wprost do nabywcy własnemi okrętami z własnych przystani. Jeśli zaś kraj niema dostępu do morza, musi rolnik zboże, a górnik węgiel, kolejami wysyłać przez obcą granicę, a flisak musi na brzegu towar swój sprzedawać temu, kto port morski posiada. Kto na tem zarabia? Ten co cło graniczne pobiera i ten kto wyjście na morze ma w ręku.

Kiedy spojrzymy dziewięć lat wstecz i zrobimy bilans tego, co Polska zrobiła przez ten czas na morzu i na naszem wybrzeżu Bałtyckiem, powiedzieć musimy, że dokonano dzieła wielkiego. Mamy flotę wojenną, handlową (stale się powiększającą); z małej wioski rybackiej powstało miasto handlu zamorskiego Gdynia z portem wojennym i handlowym, którego amerykański rozwój budzi podziw u swoich i obcych. Na piasczystem wybrzeżu, na którem dawniej nie było żadnej osady, powstały liczne piękne domy dla letników.

Nasza przyszłość leży na morzu, które da nam siłę i bogactwo. Składajmy zatem pieniądze na budowę okrętów, bo każdy z nas z miasta czy ze wsi, z chaty czy pałacu budować winien flotę polską. Z.

Powstanie styczniowe 1863 r., a udział w niem Pomorza.

Naród nasz o tak wielkiej przeszłości, o tak wielkich triumfach, jak zwycięstwa nad muzułmanami, ale też o tem większych klęskach jak rozbiorach, zgniecionych przez zaborców powstaniach, powinien uroczyście obchodzić dni pamiętne, czy to zwycięskie czy dni klęski, ale przez które kroczył ku zwycięstwu. Dlatego przy naszej pracy czy na zagonie, czy przy biurku należy wspomnąć tych, którzy wówczas walczyli dla dobra potomności i tam swą kraw przelali przez nikogo nie przymuszani, albowiem i oni — jak starzy rzymianie mawiali — byli zdania, że najprzyjemniejszą jest śmierć z bronią w ręku za ojczyznę. Otóż się zbliżają dni, w których przed 66 laty ówczesna młodzież garnęła się ochoczo pod broń, a o ile krwi nie przelała, w wielkiej części była zmuszona pójść na tułaczkę zagraniczna, lub cierpieć za przewinienia — w pojęciu zaborcy — na Dalekim Wschodzie, na Sybirze.

Po upadku powstania listopadowego w roku 1830/31 Polacy wobec coraz większych represji ze strony zaborców — nie chcieli zapomnąć swojej minionej przeszłości, nie chcieli się wyrzec nadziei. Gdy wskutek tego pod zaborem rosyjskim ograniczono, a nawet zniesiono prawa Polaków, to w Prusach możemy zaobserwować osławione rządy hakatystycznego Flottwella i towarzyszy; w ostatnich zaś dziesiątkach lat wieku dziewiętnastego Królestwo zaczęto rusyfikować, a u nas wybijają się na czoło postacie tej miary co Bismarck, gnębiąc ludność polską wprost w niegodny sposób kulturalnego człowieka, ale polityką zdaniem „Starego Fryca" to „robienie największych oszustw", więc potomków osławionego reprezentanta Prus wolno dokonywać gwałtu na ludności oddanej pracy, pozbawionej wolności. Omylił się „Der eiserne Kanzler" i jego poprzednicy, że zdażą nas wynarodowić. Zapomniał, że — jak ks. Jan Kozmian — takie narodowości upadają, które się nie umieją i nie chcą się bronić. Naród uciemiężony, jeśli ma w sobie siłę żywotną, nie da się ani uciskiem przygnębić, ani uśpić łagodnością; w każdem położeniu szuka on dróg wyjścia, sposobów, które zdają mu się najlepsze ku odzyskaniu samoistnego bytu. I tak szliśmy klęskami ku zwycięstwu, ku wolności.

Namiętności rewolucyjne w całej Europie po roku 1848 t. zw. „wiośnie ludów" uspokoiło się, a górę wzięły idee narodowościowe. I nasz naród w tej „wiośnie ludów" wystąpił orężnie, jednak przemoc pruska nie dozwoliła nam odzyskać tej tak bardzo upragnionej wolności. Wobec częstych wystąpień polskich z orężem w ręku znaleźli się ludzie, którzy poczęli namiętnie występować przeciw nam, jako niepoprawnym rewolucjonistom. Zapomiana nasza sprawa miała znowu wypłynąć na światło dzienne podczas t. zw. wojny krymskiej w r. 1854.

Anglja i Francja chciały położyć kres hegemonji w siły i w dumę coraz bardziej wzrastającej Rosji oraz jej cara Mikołaja I. Stworzyła się dywizja polska na żołdzie angielskim, ale wobec nieporozumień na tem skończyła się akcja narodowa.

Żywsze tętno życiowe odzyskała sprawa polska za cara Mikołaja II. (1855—1881), który zdawał się sprzyjać prądom liberalnym. Ale jakie było rozczarowanie, gdy po przybyciu swym do Warszawy w maju 1856 r. rzucił przedstawicielom groźne słowa „precz z marzeniami", dodając „dobre były czyny ojca jego, gdy ograniczał swobody Polaków". Złagodzenie t. zw. systemu mikołajewskiego wynikło li tylko ze złagodzenia absolutyzmu władzy, polegającem na zniesieniu niewoli chłopów. Wbrew twardym słowom cara, polskie społeczeństwo zaczeło się spodziewać niepodległości i to w rozmiarach granic przedrozbiorowych. Ten optymizm powstał po zniesieniu stanu wojennego oraz po złagodzeniu cenzury prasowej.

Owiani takiemi nadziejami odzyskania ojczyzny, kierownicy ruchu społecznego poróżnili się w zapatrywaniach co do środków działania na stronnictwo Białych i Czerwonych. Do tego ostatniego należało mniej zamożne ziemiaństwo, urzednicy i stan średni. Do stronnictwa Białych należało zamożniejsze ziemiaństwo. Gdy ci pracowali nad utrzymaniem ducha w narodzie, korzystając z ulg rządowych, to Czerwoni pod przewodnictwem młodzieży jak braci Frankowskich, Adama Asnyka i innych ufali w pomoc zachodniej Europy, zwłaszcza Napoleona III, który podnosił w górę sztandar niepodległości wszystkich narodów. Zapalczywi i młodzi wodzowie, z małem doświadczeniem rwali się do czynu.

Na podłożu powszechnego ożywienia najdalej idących nadziei i wysokiego nastroju patriotycznego budowa pierwszych komórek tajnej organizacji narodowej, mogacej mieć na celu jedynie zupełne odzyskanie niepodległości kraju, stawała się już dla psychiki ówczesnego pokolenia naturalną całkiem koniecznością, wpływającą konsekwentnie z objektywnych warunków danego momentu dziejowego.

W kilku ośrodkach żywszego narodowego życia powstają pierwsze zrazu nieśmiałe i nieudolne próby organizacyjne począwszy od jesieni 1858 r. Tymczasem jednak wypadki polityczne na szerszym terenie europejskim biegły wciąż naprzód, budząc w Polsce coraz silniejsze nadzieje i coraz goretsze pragnienie niepodległości. Ogromny miała wpływ tu zwłaszcza wojna włoska z 1859 r. oraz rozgromnienie Austrji przez cesarza Francuzów. Kółka polityczne zwłaszcza stronnictwa Czerwonych coraz bardziej rwały się do lotu, jakkolwiek i w ich łonie były głosy umiarkowane. Celem przygotowania szerokiego ogółu do możliwości wybuchu powstania urządzono w czerwcu 1860 roku w Warszawie pierwszą publiczną manifestację patrjotyczną na pogrzebie generałowej Sowińskiej, a w listopadzie t. r. nową znacznie jeszcze gorętszą. Członkowie Kółka Tajnego, założonego przez Jankowskiego, rozwijać teraz zaczęły wydatniejszą działalność w kierunku przygotowania wojskowego. Mimo starań Jurgensa i Karola Majewskiego, ludzi umiarkowanych, żywioły goretsze wzięły górę.

Niebawem zaś miały zajść zdarzenia, które w niebywały sposób wzburzyły opinję całego kraju. Manifestacja grochowska, 30-cio lecie ku czci poległych pod Grochowem, odbyła sie w Warszawie 27 lutego, zakończona śmiercią „pięciu poległych", wywołała w całej Polsce wstrząsające wrażenie. Wywołane nietaktem przedstawicieli rządu rosyjskiego zastrzelenie pieciu niewinnych ofiar podczas tej manifestacji religijno-narodowej przed kościołem Bernadynów, przyjęto wybuchem oburzenia przeciwko okrutnej i mściwej władzy najeźdcej, zaś błyskawiczne utworzenie „delegacji miejskiej" i

wzorowy, jaki zapanował pod jej kierunkiem porządek, — stały się dla wszystkich jaskrawym, uderzającym dowodem pożytku i łatwości przeprowadzenia w kraju organizacji narodowej.

Namiestnik b. królestwa Kongresowego, stary i dość nieporadny ks. Gorczaków dla złagodzenia tej sprawy pozwolił tej wybranej „delegacji" przez pewien czas rządzić miastem, a pięciu poległym wyprawić wspaniały pogrzeb w dniu 2 marca. Równocześnie uzyskał dla Polaków szereg reform administracyjnych w duchu polskiej państwowości i zarezerwowania wybitnemu Polakowi jeden z naczelnych urzędów w kraju.

Na ten urząd powołano Aleks. margrabiego Wielopolskiego, człowieka o wielkich zdolnościach, ale też niebywale dumnego i nie mającego w kraju zaufania. Jako zwolennik Rosji chciał utworzyć państewko polskie w oparciu się o Rosję na podstawie t. zw. „statutu organizacyjnego z r. 1832". Stając temsamem w sprzeczności z narodem, albowiem naród dążył do niepodległości w granicach przedrozbiorowych, a Wielkopolski do częściowego odbudowania polskiej państwowości bez Litwy i Rusi, — zarazem rozszerzał rozdźwiek między ogółem narodu o swoją osobę. Jakkolwiek wyjednał u cara przywrócenie Rady Stanu, jako organu doradczego namiestnika, oraz wznowienie komisji wyznań i oświecenia i poszanowanie języka polskiego jako urzędowego i wiele innych ustępstw na rzecz Polski, to jednak wrażenie tych reform zniszczył rozwiązaniem wspomnianej „delegacji" oraz rozwiązaniem Towarzystwa Rolniczego, które domagało się uwłaszczenia włościan.

Gdy wskutek tego przyszło do manifestacji w dniu 8 kwietnia, przed dawnym zamkiem królewskim padło od kul 200 obywateli. Tak zamknął od razu krwawym finałem ten pierwszy, zgórą miesiąc trwający okres otrząsania się moralnego z więzów niewoli na podłożu nadziei zgodnego porozumienia z Rosją. Teraz nastąpiło otrzeźwienie. Już nietylko koła i kółka czerwone, ale cały bezpartyjny a patrjotyczny ogół zrozumiał, że państwo zaborcze nie da nigdy ludowi podbitemu żadnych ustępstw realnych i trwałych, istotnie zabezpieczających mu możność swobodnego rozwoju kulturalnego i narodowego. Zrozumiano teraz, że rozbudzonym nadziejom trzeba dać oparcie w mocnej, a zwartej organizacji narodowej, którąby poprowadziła ogół polski do walki o należne mu prawo do życia.

Wielopolski zdołał uzyskać w dalszym ciągu od cara odrębny polski rząd z W. księciem Konstantym, bratem cara na czele, a Wielopolskim jako zastępcą namiestnika. W tym okresie Wielopolski zwłaszcza szkolnictwo polskie podniósł, ale zasługi swoje przekreślił innemi zarządzeniami ujemnemi.

Wskutek wzburzenia takiemi wypadkami stronnictwo Czerwonych, bierze stanowczo górę i utworzyło „Komitet Centralny Narodowy" jako tajny polski rząd. Działalność jego objęła cały teren Rzplitej. Mimo swej oględności i ostrożności nie zdołał zapobiec urządzeniu na własną rękę przez zapalne jednostki zamachom na W. Księcia i Wielopolskiego.

Coraz bardziej sprawa dojrzewała. Zwłaszcza, gdy Wielopolski wpadł na pomysł wcielenia wszystkich podejrzanych o spiskowanie przemocą do armji rosyjskiej. Wówczas Komitet Centralny po ostrzeżeniu zagrożonych, dał w dniu 22 stycznia 1863 r. hasło do powstania, jako odruchu żywiołowego, wywołanego tą tak zw. „branką" Wielopolskiego.

Położenie Powstańców było trudne od samego początku. Stan finansowy był zły; w kasie było 400.000 zł., w lasach ukrytych powstańców było ponad 10.000, przeważnie nieuzbrojonej młodzieży, gdy Rosja rozporządzała 110.000 wojska regularnego, nie licząc korpusów na Litwie i Rusi. W tej walce o byt i niepodległość brali udział powstańcy z b. zaboru pruskiego, tak W. Księstwa Poznańskiego, jak Pomorza. Punktem zbornym na Pomorzu były okolice Lubawy; a pod Brodnicą istniały tajne przejścia, niedostatecznie strzeżone przez pruskie władze.

Wobec braku, a raczej niezebranych źródeł, dotyczących agitacji powstania na Pomorzu, ograniczę się do podania jednego przykładu, według opowiadania ojca mego. — W Osiu, w pow. świeckim przebywał nieznanego nazwiska rolnik, który urządzał zebrania tajne 3—5 członków i wyjaśniał im cel powstania, a ochotników do armji polskiej — raczej do oddziałów powstańczych odprowadzał po 1 lub 2 nocami do Lubawy i Brodnicy. W wiosce znalazło się 3 ochotników, którzy poszli walczyć za wolność. Jeden z nich, którego nazwisko rozpocznie się od M., powrócił po kilku dniach, gdy niejaki Gibas oraz trzeci nie mieli więcej oglądać stron ojczystych. — Mimo ostrożności władze pruskie natrafiły na pewien ślad agitacji.

Z przytoczonego przykładu można wnioskować, że na całym Pomorzu przeprowadzono taką agitację, a liczne jednostki, miłujące Ojczyznę, — poszły, by więcej nie wrócić w strony rodzinne.

Widoczną było rzeczą, że same powstanie się utrzymać nie mogło wobec przeważającej liczby Rosjan; do jego upadku przyczyniła się niemoc kraju, i obojętność zagranicy.

Na interwencję zagraniczną Rosja odpowiadała dumnie, że „sprawa polska jest wewnętrznie-rosyjską". Prusy zachowywały się bardzo nieprzychylnie wobec powstania i wzmocniły straże graniczne. — Nastąpiły po upadku aresztowania i śledztwa. Rosja wszelkie ustępstwa przed tem powstaniem na rzecz Polaków poczynione, zniosła i zreorganizowała ustrój kraju w kierunku „ściślejszego zespolenia z cesarstwem rosyjskiem".

Fr. Czubek.

Oswobodzenie Poznania.

Dnia 27 grudnia 1928 r. upłynęło 10 lat, kiedy to dzielni Wielkopolanie oswobodzili Poznań od Niemców i rzucili hasło wypędzenia najeźdźcy z całej Wielkopolski.

Historyczny ten czyn opisał Karol Rzepecki w książce, wydanej przez Wielkopolską Księgarnię Nakładową 1923 r., co poniżej przedrukowujemy.

Sejm Dzielnicowy, obradujący od dnia 3 do 5 grudnia 1918 roku w obecności 1200 delegatów wszystkich ziem zaboru pruskiego, napełnił serca polskie niezwykłą otuchą. Wybrano przez aklamację Naczelną Radę Ludową, złożoną z 80 osób Księstwa, Prus i Śląska, a Rada ta wybrała Komisarjat, złożony z 6 osób i Prezydjum prawidłową drogą tajnych wyborów kartami. Komisarjat i Prezydjum wraz z później wybranemi Komisjami: Konstytucyjną i Finansową tworzyły niejako rząd, w którym Komisarjat dzierżył władzę wykonawczą.

Niemcy nie mogli strawić uchwał „Sejmu" i rozpoczęła się z ich strony era opozycji, tarć, prowokacyj i zaczepek. Ale Polacy panowali nad sobą, uznając władzę Nacz. Rady Ludowej i nie reagowali naogół na prowokacyjne pochody, śpiewy i wiece załogi niemieckiej, uczniaków i hakatystów — urzędników.

Atmosfera stawała się duszna. Wtajemniczeni czuli, że lada dzień może dojść do wybuchu.

Jednak Wilja i pierwsze święto Bożego Narodzenia minęły spokojnie, w czwartek dnia 26 grudnia przyjechał do Poznania z Gdańska Ignacy Jan Paderewski!

Władze i ludność Polska pragnęły przyjąć męża tego i towarzyszącą mu misję angielską w sposób uroczysty. Uchwalono wywiesić sztandary Ententy prócz narodowych własnych, urządzić pochód z pochodniami, pochód dzieci, i rozmaite bankiety. W Berlinie tymczasem uradzono, aby Paderewskiego i oficerów misji angielskiej (Wode i Rawlings) nie wpuszczać do Poznania, lecz wysłać ich przez Toruń wprost do Warszawy. Władza wojskowa niemiecka w Poznaniu otrzymała depeszę, w której Sztab Generalny w Berlinie zapowiadał bliski przyjazd państwa Paderewskich z przedstawicielami Anglji i nakazywał, aby gości traktować „grzecznie ale energicznie" — nie wpuścić ich do miasta — wysłać ich pociągiem nadzwyczajnym przez Aleksandrów do Warszawy!

Miasto tymczasem wre i kipi z podniecenia! Olbrzymi szpaler młodzieży, skautów, towarzystw, cechów, Straży Ludowej ciągnie się od dworca do Bazaru, dziesiątki tysięcy ludzi czeka poza szpalerem na przyjazd ukochanego męża, ofiarodawcy krakowskiego pomnika Grunwaldzkiego i patrjoty, w Bazarze zbierają się władze z dr. Krysiewiczem i prezydjum N. R. L. na czele, panny w bieli z kwiatami zapełniają „hall", polskie kompanje czuwają w koszarach a pluton St. Rybiki dociera do dworca, aby choćby przemocą wprowadzić gości do miasta. „Straż Ludowa" zebrała 860 ludzi z bronią na punktach wskazanych, a 1180 bez broni ustawiła w szpalerze, towarzystwa i cechy postawiły 1750 ludzi, młodzież 850, ogólny udział wynosił 4640 ludzi. — Prawie całe miasto było na nogach! Wieczorem o godzinie 7 i pół ukończono ustawienie szpaleru, rozdano przeszło 3000 pochodni i światła bengalskie.

Nareszcie przez Piłę, Oborniki przyjeżdżają Paderewscy wraz z Anglikami z półgodzinnem opóźnieniem. Tłum olbrzymi. Entuzjazm jego nie do opisania. Nagle na dworcu gasną „umyślnie" wszystkie światła, ale zato zabłysły tysięczne pochodnie. — W otoczeniu „Rady Ludowej miasta Poznania", cechów, towarzystw i t. d. jadą stępo do miasta. Miarowym, uroczystym, wolnym krokiem poprzedza ich zbrojna kompanja „Straży" z Langiem i pluton St. Rybki do Bazaru. Kapela gra hymny narodowe. Anglików do hallu wnieśli żołnierze na barkach, dziwno im było, że z takiem entuzjazmem witali ich ludzie w mundurach „Niemieckich"! Dr. Krysiewicz wita Paderewskiego, Korfanty — Anglików odpowiada Rawlings, potem przemówił Paderewski, głosząc niejako program Polski wolnej, szczęśliwej, wielkiej, ludowej! Z okna wygłosił raz jeszcze płomienną przemowę do tysiącznej rzeszy. Największe napięcie! Sława! Niech żyje!!

W piątek dnia 27 grudnia w południe 12 000 dzieci pod opieką Straży Ludowej przedefilowało z pieśnią na ustach przed Bazarem pod oknami pp. Paderewskich i Anglików. To doprowadziło Niemców do wściekłości a zarazem do czynów nierozważnych. Na podwórzu koszar 6 pułku grenadjerów na Jeżycach zebrali się hakatyści i uczniaki i w zwartym pochodzie — z nabitą bronią — wyruszyli do centrum miasta. Reakcyjni oficerowie byli prowodyrami. Napadli dom i biura Rady Ludowej, zdeptali sztandary ententy, zdemolowali sprzęty, uczynili to samo u krawca Czerwińskiego przy ulicy 27 Grudnia i w kawiarni Grand Café Góralskiego przy placu Wolności 18, przyczem oficerowie pukali z browningów i rewolwerów.

Po godzinie 4-tej Niemcy przypuścili szturm do Banku Związku przy alejach. Strzelili do jednego z dyrektorów, demolowali jednak krótko, bo ich wyparto i drzwi zatarasowano, gdy wyszli na ulicę, otrzymali ognia od strony Bazaru. Wmig bowiem zebrała się Straż Ludowa na odwachach i stanęła pod bronią, salwy jej zmiotły wszelkich Niemców z placu Wolności i Alei, zmiotły ich z przed Banku Związku. W Bazarze natomiast... chaos! na dolnej sali stoły nakryte na 120 osób.... puste! Służba, kobiety przerażone, przynoszą rannych, lekarze opatrują w bocznym pokoju, w moment przepuszczamy ludzi uciekających z placu przez salę i podwórze na ulicę Kozią do baraków przed bramą dębińską.

Tymczasem rozpoczęły się także walki na przedmieściach. Straż Ludowa ze Św. Łazarza zdobyła forty, zabrała około 30 jeńców saperów, wiele granatów ręcznych, amunicji i przyborów wojennych. Na Jeżycach, na Wildze, przy Zamku, na Chwaliszewie, wszędzie strzelanina.

Naprzeciwko Zamku ulokowali się Niemcy w landszafcie, na poczcie i w domu naprzeciw akademji i prażyli ogniem na nasz odwach zamkowy, zabarykowany w sklepach zamkowych. Kompanje Pow. O. W. i Straży Ludowej, idące z Jeżyc i Łazarza, pryskały pod celnym ogniem

Prusaków i musiały zamek okrążać. Na placu Piotra szedł ogień gwałtowny z ogrodu kościoła luterskiego i wyższego piętra narożnika Piekar.

Niemcy, zaniepokojeni groźną podstawą uzbrojonego zupełnie żołnierza polskiego, który okazywał się naraz z rozmaitych stronach miasta, ograniczyli manewr do obsadzenia głównych gmachów rządowych. Rozlokowawszy odpowiednie siły P. O. W. udaremiała każdy ruch niemców i przyczyniła się do tego, że mając przeciw sobie większe siły polskie, zaczęli żołnierze niemieccy, widząc daremny opór, opuszczać miasto. Tymczasem zjawia się w Bazarze Blankertz, decernent policji, i proponuje zawieszenie broni, stawia warunek, aby Polacy broń wydali, a wówczas Prusacy wrócą do koszar. Hałas, wrzask! Stanęło na tem, że Anglik Rawlings i kilku innych uda się z Blankertzem do gubernatorstwa, by ułożyć warunki zawieszenia broni. Komenderujący generał pruski przyznał, że stracił władzę nad wojskiem. W rezultacie debat stanęło na tem, że obie strony zaprzestaną walki a wojsko wróci do koszar.

Była już prawie godzina 7-ma, gdy z policji rozpoczęli ogień na nowo, Blankertz, albo zdradził, albo stracił wpływ nad swymi żołdakami. Teraz przebrała się miarka polskiej cierpliwości. Rozesłano rozkazy. I oto, gdyż prażą z kulomiotu na Esplanadzie tak rzęsiście, iż dostęp na plac przed policją jest prawie niemożliwy, pluton Franciszka Ratajczaka przebija się przez ulicę Rycerską: tu pada Ratajczak, rażony 9 kulami, i ginie śmiercią boharterską; przy nim kilku rannych. Czesław Wuchwowski, były nauczyciel — dobry strzelec, pali kilkakrotnie z trójrurki do oświetlonego okna policji, gdzie stał kulomiot i ratuje rannego Aleksandra Stawskiego od śmierci, a umieściwszy w sieni ciężko rannego i bezprzytomnego Ratajczaka, posyła dlań po księdza. St. Nogaj, Wł. Messler Pijanowski wpadają na stojący przed policją drugi kulomiot, biorąc go — Prusacy uciekają do wnętrzna, by bronić się dalej, gdy wtem Lange swym stentorowym głosem kazał ognia zaprzestać i ogłosił poddanie się Niemców. Policja zdobyta! zwycięstwo! Arsenał przy Wielkich Garbarach także cudem prawie zajęty został przez Fr. Budzińskiego i Maternego, którzy mając auto ciężarowe i kulomiot, szerzyli postrach w całym mieście, nie mając więcej niż 20 ludzi pod sobą. Rozdano między lud rzemieślniczo-roboczy tamtej dzielnicy kilka tysięcy karabinów i bagnetów, wiele amunicji i przyborów wojskowych.

Około godziny 8-mej wieczorem, kompanja kórnicka wśród zmierzchu i mrozu przybyła na podwodach pod dowództwem komendanta Trawnickiego na pomoc druhom poznańskim. Tymczasem nadeszły złowrogie wieści, że Niemcy wysyłają posiłki z Leszna, Frankfurtu i Szczecina, aby Poznań odebrać, względnie zabezpieczyć. Zwrócono więc baczną uwagę na dworzec. Jakoż wszystkie nadpływające oddziały wojska opadano znienacka i rozbijano. Zabrano w ten sposób mnóstwo broni, amunicji i pieniędzy.

O godzinie 2-giej w nocy Niemcy odjechali lżejsi zpowrotem do Leszna i Wschowy. O godzinie 2-giej w nocy nadjechał rzeczywiście drugi pociąg towarowo-wojskowy ze wschodu. Odebrano 10 kulomiotów, 2 skrzynie ręcznych granatów, podczas gdy ręczną broń odebrano Niemcom już poprzednio po drodze. Na dworcu ustawiono zaraz 6 kulomiotów na dalsze przywitanie nieproszonych gości; resztę odesłał komendant J. Lange do Bazaru. Wojsko niemieckie struchlało, bo nie przewidziało takiego wyniku i siedziało cicho przez noc całą w koszarach.

W nocy dnia 28 na 29 grudnia pluton Kozłowskiego, wzmocniony ludźmi z oddziału Jana Katnowskiego do siły 106, zajął śmiałym atakiem koszary 20-go pułku artylerji. Zdobycz wynosiła 16 armat, kilkaset karabinów i wielkie zapasy amunicji. Kiedy się te walki toczą w mieście, wali kolumna artylerji z Biedruska (stałego obozu) po prawym brzegu Warty do miasta na pomoc Niemcom. Wpadli na nich Kazimierz Walkowiak i Kozubski z 1. kompanją, a zmusiwszy do poddania, zabrali dwa działa i 200 koni.

Wielce pomocne były panie; żywiły setki powstańców zgłodniałych i zmarzniętych. Dzięki tym bohaterskim wysiłkom z 15000 Niemców, którzy w połowie grudnia należeli do załogi, i po trzydniowej walce pozostało w formacjach wszystkich zaledwie 2000; nocą, we dnie, koleją, pieszo, wozem, konno zmykał każdy, jak mógł, byle nie wpaść w polskie ręce. Tchórzostwo i upadek ducha były ogólne, tylko świeży rekrut pod kierownictwem reakcyjnych oficerów trzymał się jako tako z godnością.

Oficerowie pruscy ze wstydem spostrzegli, że padli ofiarą odważnego czynu i fortelu wojennego. Garstka naszych ludzi zajęła cały obóz; Niemcy opuścili go, nie podejmując ani próby obrony.

W poniedziałek dnia 30 grudnia padło Biedrusko, stały oboz załogi poznańskiej. Nowy Rok rozpoczął się względnym spokojem. Dnia 3 stycznia wzięto koszary artylerji w Sołaczu bez rozlewu krwi, bo Niemcy bić się nie chcieli.

W nocy z dnia 5 na 6 stycznia wykonano wreszcie atak na ostatnią placówkę niemiecka, to jest na stację lotniczą w Ławicy. Na stacji było ogółem około 170 ludzi, z których połowa była oficerami i lotnikami. Odcięci od miasta nocą dawali znaki rakietami świetlanemi, a z miasta Niemcy im odpowiadali z okien wysoko położonych mieszkań; jeździli też nocami samochodami po żywność; odwiedzali ich lotnicy z Franfurtu i przywozili im chleb i wiadomości ze świata.

Wyruszono o godzinie 2-ej w nocy, lecz zrobiło się rano, zanim ustawiono się w prawidłową tyraljerkę. Niemcy czuwali i oświetlali teren; poszedł ogień gwałtowny, mieliśmy 2 zabitych, około tuzina rannych. Gdy 2 strzały armatnie nadszarpały mur budynku głównego, a na wieży załoga usnęła na wieki, Niemcy poddali się; 5-ciu jeźdźców Ciążyńskiego wpadło galopem do środka, tyraljerzy nasi nadbiegli i otoczyli zniechęconych do walki lotników; 170 jeńców odwieziono do Szczypiorna.

Dzień 6 stycznia „Trzech Króli“ był dla Poznania dniem zakończenia walk zbrojnych z najeźdźcą. Stolica Wielkopolski odetchnęła swobodnie, a chociaż zmora koncentrycznego ataku pruskiego na Wielkopolskę długo nas jeszcze męczyła, to z drugiej strony dawała nam ona bodźca do tem prędszego zbrojenia się, celem obrony kresów. Straż Ludowa powiatów kresowych była ostoją wojsk tworzących się; w końcu maja 1919 roku mieliśmy około 70000 ludzi pod bronią.

Tyle dokonała odwaga i patrjotyzm garstki Polaków.

JAN SAWA (M. Konopnicka).

O Wrześni.

Tam od Gniezna i od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy:
— Prusak dzieci polskie męczy.

Za ten pacierz w własnej mowie
Co ją zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
— Prusak męczy polskie dziatki.

Wstał na gnieździe Orzeł biały,
Pióra mu się w blask rozwiały...
Gdzieś do Boga z skargą leci...
— Prusak męczy polskie dzieci.

Zbudziły się prochy Piasta,
Wstał król, berło mu urasta,
Skroń w koronie jasnej świeci,
Bronić idzie polskie dzieci.

— Zwołajcie mi moje Rady,
Niechaj spieszą do gromady,
Zwołajcie mi moich kmieci,
— Prusak męczy polskie dzieci.

Wstańcie sioła, wstańcie grody,
Ruszcie z brzegów Gopła wody,
Bijcie dzwony od Kruszwicy,
Skroś Piastowej mej ziemnicy.

Bijcie dzwony, bijcie serca,
Niech drży Prusak przeniewierca,
Niech po świecie krzyk wasz leci...
— Prusak męczy polskie dzieci.

Niechaj wiara moja stanie,
Niech się skrzynie zawołanie
Wici niechaj lud zanieci...
— Prusak męczy polskie dzieci.

Działalność Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

(Przemówienie płk. S. G. Ulrycha, dyrektora P. U. W. F. i P. W., wygłoszone w Komisji budżetowej Sejmu).

Idąc z postępem, z duchem czasu — gdy na całym świecie zagadnienie wychowania fizycznego weszło na porządek dzienny, jako zagadnienie tężyzny rasy, zagadnienie odrodzenia fizycznego młodych pokoleń — wreszcie, jako zagadnienie wydajności pracy, której źródłem jest energja jednostki — Wysoka Izba uchwaliła w zeszłym roku budżetowym pierwszy kredyt 10 miljonów na te cele.

Pierwszy ten budżet nie mógł być szczegółowo rozwinięty w preliminarzu, bo rozumiałem doskonale, że praktyka życia da szereg odchyleń. Niemniej stwierdzam, że administracja tym budżetem opiera się na tych samych zasadach prawnych, które obowiązują budżet państwa, że wydatkowany jest on, w całej swej rozciągłości, pod kontrolą organów kontrolnych państwa, i że pod tym względem niema tutaj żadnych odchyleń.

Z chwilą, gdy budżet tegoroczny zyskał sankcję Wysokich Izb, należało dla zrealizowania zarządzeń budżetowych stworzyć na całym obszarze państwa aparat pracy, który jest aparatem administrującym, szkolącym oraz przygotowującym inwestycje.

Rozwinęliśmy w najgłębszem przekonaniu, że chodzi o przyszłość i rozwój państwa, szeroką działalność, a mogę stwierdzić, że idea wychowania fizycznego zdobyła sobie szybko prawo obywatelstwa w całym kraju, wśród wszystkich sfer społecznych.

— — — — — — — — —

Rozwinęliśmy naszą działalność w czterech kierunkach: szkolnym, wojskowym, samorządowym czyli urbanistycznym i społecznym czyli stowarzyszeniowym.

Wychowanie fizyczne w szkołach.

Co do szkół, to dziś jeszcze poświęcają one zaledwie 2 do 3 godzin tygodniowo wychowaniu fizycznemu. Dążymy do zwiększenia tej liczby wzorem krajów skandynawskich, lecz należy to od zmiany programów szkolnych oraz od przygotowania instruktorów i urządzeń. Co do instruktorów, to kształci ich Instytut Wychowania Fizycznego, ale z powodu braku urządzeń nie może podołać całemu zapotrzebowaniu, które wynosi 425 instruktorów i 325 instruktorek, a przy uwzględnieniu 7-klasowej szkoły powszechnej wzrośnie do 1350 głów.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

Aby zapełnić tę wielką lukę, dźwignęliśmy na Bielanach gmach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który w roku bieżącym został pokryty dachem, a w czerwcu roku bieżącego oddany zostanie do użytku. Należy pamiętać, że powstaje on w Polsce w roku, w którym Danja święci stulecie istnienia swego instytutu. Z porównania tego wypływa jasno ogrom czekającej nas pracy, aby dorównać tym, co mogli i potrafili wyprzedzić nas o wiek cały. Budując nasz instytut, zużytkowaliśmy cały dorobek najwięcej na tem polu zaawansowanych krajów zachodu Europy. Instytut rozmieszczony jest na 60 ha., ma dział męski i żeński, hale dla ćwiczeń, sale gimnastyczne, odpowiednią ilość placów i boisk. Urządziliśmy też tak samo, jak w zeszłym roku szereg kursów dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Ponieważ szkoły nasze przeważnie nie mają terenów na ćwiczenia fizyczne, akcja nasza szła w tym kierunku, aby samorządy nakłonić do oddawania

odpowiednich placów w pobliżu szkół. Akcja ta dała większe wyniki na prowincji niż w Warszawie, jednak i tu udało się tak rozlokować boiska, że szkoły mogą z nich korzystać, a na terenie Agrykoli zorganizowaliśmy wybitnie sportowy park, przedewszystkiem dla młodzieży szkół średnich.

Kierunek wojskowy.

Co do kierunku wojskowego, to wychowanie fizyczne jest powszechne we wszystkich gatunkach broni. Stoimy na stanowisku, że żołnierz, który wychodzi z wojska, jest naturalnym pomocnikiem przyszłych instruktorów, rozsadnikiem zdrowia i tężyzny. Wprowadziliśmy pewne normy i rozporządzenia co do czasu, który należy poświęcać wychowaniu fizycznemu i co do tego, z jakiemi zasobami pod tym względem powinien żołnierz wychodzić z wojska. Spodziewamy się, że Centralny Instytut będzie wspólnym dla wojska, dla szkół i dla społeczeństwa. Dotychczas rolę tę spełniała tylko Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Samorządy a wychowanie fizyczne.

Kierunek samorządowy dał największe rezultaty. Na dwóch zjazdach Związków Miast Polskich w Warszawie i Poznaniu udało nam się przekonać przedstawicieli samorządów, że urządzenia na rzecz wychowania fizycznego są urządzeniami ogólnej użyteczności publicznej. Szereg miast, jak Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, kreował u siebie specjalne referaty dla tych spraw. Prawie w każdem mieście, zaś w ogólnym planie regulującym przewidywane zostały tereny, które zostaną oddane na rzecz wychowania fizycznego, jako to na boiska, place do gier, Ogrody Jordanowskie, pływalnie, przystanie wioślarskie. Aby praca ta odbywała się planowo, trzeba było powołać przy Państw. Urzędzie Wychowania Fizycznego biuro projektów i badań technicznych, które przygotowuje normy dla budowy tych urządzeń z uwzględnieniem warunków rynku polskiego, aby zbyt drogo nie kosztowało. Prócz tego miasta urządzały dla niezamożnych dzieci kolonje i obozy letnie, przy których odbywały się kursy dla nauczycieli. Na urządzanie terenów dla ćwiczeń dawaliśmy niektórym uboższym miastom pomoc finansową w wysokości 1/3 lub 1/4 kosztów, i dziś niema nawet najmniejszego miasteczka, gdzieby dla tej idei nie poczyniono pewnych kroków. W Warszawie powołaliśmy do życia pierwszy wzorowy Ogród Jordanowski na 2 ha. ziemi w pobliżu dawnej szkoły podchorążych. Kilkadziesiąt miast zwiedziło ten ogród, i w przyszłym roku wzór ten będzie naśladowany w szeregu miast. Już w tym roku korzystało z tego ogrodu mnóstwo dzieci, zwłaszcza robotniczych z dzielnicy mokotowskiej.

W 12 miastach otworzyliśmy ośrodki wychowania fizycznego, w których organizujemy kursy dla klubów sportowych i dla instruktorów samorządowych wych. fizyczn. Przez te ośrodki przewija się tysiące młodzieży, frekwencja dochodzi do 700 osób dziennie. Powołaliśmy do życia 7 poradni sportowo-lekarskich w większych miastach, jako zaczątek sieci, której zadaniem będzie wydawanie wzorowych kart zdrowia dla uprawiających ćwiczenia cielesne. Zorganizowaliśmy pierwszy kurs wychowania fizycznego dla lekarzy w Warszawie. Tu zauważę z mojej wycieczki, odbytej po olimpjadzie amsterdamskiej, że np. w Anglj niektóre gminy wydzieliły całe rezerwaty terenów i które nie mają być nigdy zabudowane, bo są przeznaczone na cele wychowania fizycznego.

Współpraca ze stowarzyszeniami sportowemi.

Co się tyczy kierunku społeczno-stowarzyszeniowego — powołaliśmy do współpracy wszystkie związki i stowarzyszenia sportowe, reprezentujące łącznie przeszło 200 tysięcy członków. Jest tu cały świat sportu robotniczego, związki przysposobienia wojskowego i szereg innych. Pozawieraliśmy z niemi umowy, tak, że za pewne świadczenia ze strony państwa obejmują one współpracę około wychowania fizycznego. Dajemy im na instruktorów, na inwestycje, na sprzęt. Co do sportu, to jest on właściwie tylko fragmentem naszej pracy, ma jednak także duże znaczenie propagandowe, jak np. nasz udział w Olimpjadzie amsterdamskiej. Będziemy dbali o to, aby nasze punkty, zdobywane w międzynarodowych zapasach, wyrażały powszechność naszego wychowania fizycznego i żeby nasze asy sportowe rekrutować się mogły ze wszystkich sfer społecznych. Dziś zagadnienie 8-godzinnego dnia roboczego łączy się ściśle z możnością godziwego spoczynku i godziwej rozrywki.

Na przyszły rok kreujemy w Jastarni ośrodek morski, aby choć w części nasycić tęsknotę młodego pokolenia do morza i chęć jego szkolenia się na marynarzy.

Coraz trudniej nam się zmieścić w tym budżecie, który w tym roku jest zmniejszony.

— — — — — — — — —

Płk. Ulrych przystąpił do omówienia cyfrowego poszczególnych pozycyj budżetu. Wspomniał o szkoleniu 1000 instruktorów kontraktowych dla ośrodków i obozów, o angażowaniu pewnej ilości trenerów zagranicznych. Dużą pozycję budżetu tego stanowi wyżywienie obozów i kursów, zwłaszcza zaś olbrzymiej ilości harcerstwa polskiego, które samo tylko mogłoby pochłonąć połowę tego budżetu. W Studzieńcu, w zakładzie poprawczym dla młodzieży, wprowadzono kursy wychowania fizycznego z wielką korzyścią moralną dla tej młodzieży.

Inwestycje na wychowania fizyczne wynagrodzą się państwu w ten sposób, że dzięki możności skracania służby wojskowej oszczędzi się w budżecie wojskowym i w ten sposób sprawa skracania służby wojskowej, o której tyle mówiono w Sejmie, po części zostanie rozwiązana. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie o stosowaniu ulg w służbie czynnej dla wszystkich, którzy przejdą wzorowo wychowanie fizyczne i nabędą pewnych elementów wychowania wojskowego, przedewszystkiem zapoznają się ze sportem strzeleckim. Ulgą pierwszej kategorji jest prawo wyboru rodzaju broni, prawo korzystania z przepustek i urlopów, nieodbywania cięższych prac porządkowych, szybszego awansowania i szybszego wejścia do szkół podoficerskich. Dla tych, którzy będą się mogli wykazać odpowiedniem wyszkoleniem i złożą odpowiednie egzaminy, jest przeznaczone trzymiesięczne skrócenie służby wojskowej. Jeżeli się policzy koszt utrzymania dziennego dla żołnierza po 2 zł., to da na jednego żołnierza do 200 zł. oszczędności.

Sport robotniczy i wiejski.

P. Czapiński zapytuje, czy wzmożony kontakt Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego ze sportem robotniczym objawia się także we wzmożonem wydatkowaniu na ten cel.

— „Współpracujemy — odpowiada płk. Ulrych — ze związkami robotniczemi. W wielu ośrodkach fabrycznych zorganizowaliśmy wzorowe ośrodki, np. w Łodzi. Specjalnych pozycyj nie mam sprecyzowanych, ale n. p. w Łodzi z urządzeń tych korzystają głównie dzieci robotnicze. Dajemy związkom robotniczym na instruktorów, sprzęt, kursy i boiska. Ale zważywszy, że cała praca boiskowa idzie głównie przez samorządy, to rzecz ma się tak, że nawet te tereny, które dajemy klubom, dajemy im właściwie tylko w tymczasową administrację, ponieważ należeć one będą do samorządów. Była w komisji wątpliwość, czy ruch ten dosiega wsi; otóż stwierdzić mogę, że w wielu wsiach powstały już tereny sportowe i zawiązują się towarzystwa, organizowane są zawody i święta ruchu fizycznego.

Wszyscy na szaniec obrony gospodarczej.

Po całej Polsce, jak długa i szeroka, rozlega się hasło: „Precz z wyrobami zagranicznemi, popierajmy przemysł krajowy!" Hasło to nie jest specjalnym wytworom polskiego szowinizmu gospodarczego, lecz wyrasta z żywotnych potrzeb społeczeństwa, które widzi z przeraźliwym realizmem skutki popierania przemysłu zagranicznego, i to przemysłu często wytwarzanego przez naszych wrogów.

Hasło samowystarczalności tak jest popularne w państwach zachodnich, że Anglik, Francuz nawet nasz sąsiad Czech wstydzi się kupować towar obcy, a zadawala się swojemi wyborami, choćby jakościowo były one gorsze. U nas nie, tylko, że objawów tego wstydu gospodarczego nie spotykamy, lecz odwrotnie chełpimy się tem, żeśmy nabyli towar zagraniczny, bo to ma być lepszy, chociaż bywa najczęściej odwrotnie. — Jeżeli więc narody o mocnych podstawach gospodarczych kierują się zdrową zasadą popierania swojszczyzny, to w Polsce ta cnota powinna mieć jeszcze bardziej żarliwych wyznawców. Pamiętajmy że w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy deficyt naszego handlu zagranicznego wyniósł 1175 100 000 zł. (jeden miljard sto siedemdziesiąt pięć miljonów sto tysięcy złotych deficytu). Czyż to nie potworna nasza lekkomyślność? Wszak tyle pieniędzy mogłoby zostać w kraju. — Cóż to za potężna cyfra? Wierzyć się wprost nie chce a jednak bolesna to prawda. — I dziwimy się, że trudno nam żyć, że jest bezrobocie, że duża emigracja, że się szerzą hasła wywrotowe. że taki Stresemann wali w stół w czasie obrad Ligi Narodów, polemizując z polskim ministrem! Któż ma nas szanować, gdy się sami nie szanujemy. Naród gospodarczy słaby — słabszy jest i politycznie. Prawda to niezbita, jak amen w pacierzu. — Musimy porzucić zachwyt dla produktów obcej pracy, musimy wyrobić w sobie cnotę samowystarczalności i rozbudzić w sobie cnotę patrjotyzmu gospodarczego. Na obszarze całej Polski potworzyły się komitety i Ligi Popierania Przemysłu Krajowego w imię najżywotniejszych interesów Państwa. — Na Pomorzu w Grudziądzu utworzył się Pomorski Komitet Popierania Przemysłu Krajowego, złożony z wybitnych przedstawicieli gospodarczych sfer urzędniczych, robotniczych, organizacyj, towarzystw. — Zadaniem tego Komitetu jest czuwać nad grożącem nam niebezpieczeństwem zalewu kraju obcemi towarami, a skierować sfery konsumujace jak i pośredniczące w zaopatrywanie się w produkt rodzimy.

Nawet najmniejszą kupując drobnostkę baczmy by była wytworem produkcji krajowej. – Zbrodnię z państwowego, narodowego i społecznego punktu widzenia popełnia ten, kto choćby drobnym pieniądzem popiera wyroby zagraniczne. — Wszyscy na szaniec obrony gospodarczej!

Pomorski Komitet Popierania
Przemysłu Krajowego — Grudziądz,
ul. Mickiewicza 9.

Budżet państwowy a wychowanie fizyczne.

Uchwalone już przez komisję budżetową Sejmu kredyty na sport i wychowanie fizyczne obejmują sumę ogólną 9,500.000 złotych. Z sumy tej preliminarz budżetowy przeznacza na wydatki administracyjne (czynsz za lokale, opieka społeczna) 788,931 zł., na wychowanie fizyczne i sport 6,246,559 złotych (instruktorzy, trenerzy, obozy P. W. i W. F., pomoc dla stowarzyszeń, Centr. Instytut W. F. itd.), na inwestycje 2,464.510 złotych, przyczem w sumie tej mieszczą się już kredyty na pomoc dla ciał komunalnych przy fundowaniu nowych urządzeń sportowych.

Oprócz powyższych sum, któremi rozporządzać będzie Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w innych działach budżetu, znajdujemy dalsze sumy przeznaczone na wychowanie fizyczne. I tak budżet Min. W. R. i O. P. przewiduje 25000 zł. na wy h. fiz. w wyższych szkołach, oraz 397,869 złotych na wychowanie fizyczne i higjenę w szkołach średnich.

W budżecie Min. Spr. Wojskowych znajduje się około 400 000 zł przeznaczonych na wychowanie fizyczne w wojsku, na budowe strzelnic, na nagrody itd. Wreszcie w dziale M. S Wewnętrznych znajduje się suma około 112 000 zł. na wychowanie fizyczne wśród policji. Oprócz tych sum mamy jeszcze drobniejsze kredyty w dziale K. O. P., w budżecie Min. Spraw Zagranicznych itd.

Ogółem według prowizorycznych obliczeń w budżecie państwowym na rok rachunkowy 1929/30 przeznaczono na sport i wychowanie fizyczne poważną sumę około 11 000 000 złotych.

35 dni w niewoli bolszewickiej.

W ostatnich dniach lipca roku 1920 dostałem się do niewoli bolszewickiej. Czerwone wojska napadły znienacka miasteczko Wysokie Litewskie, w czasie gdy się ich najmniej należało spodziewać. O jakąkolwiek obronę było już zapóźno. Zapadająca noc ułatwiła ucieczkę osaczonym oddziałom polskim, składającą się z jednego plutonu telegraficznej kompanji oraz kilkudziesięciu żołnierzy, znajdujących się w drodze z kraju na front, czyli tak zwanej kompanji marszowej. W rozstrzygającej chwili znalazłem się wobec pięciu jegomościów, trochę jakoby podobnych do żołnierzy, więcej zaś do zwykłych oberwańców, jakich częstokroć oglądać można w sensacyjnych filmach amerykańskich. Od razu zrzekłem się korzystania z wszelkich wybiegów i udałem się z tymi ludźmi.

Obcowanie w towarzystwie tych łapserdaków nie dłuższe zresztą ponad kilka minut, wystarczyło abym się zupełnie do nich upodobnił, jeżeli chodziło o zewnętrzny wygląd W zamian za dość porządnie utrzymany mundur podchorążowski, otrzymałem bluzę pochodzenia prawdopodobnie angielskiego, zwykłe spodnie cywilne, złupione napewno w jakimś żydowskim kramiku, autentyczną czapkę wojsk rosyjskich czasów przedrewolucyjnych i buty, trochę podobne jeszcze do przedmiotu określonego zwykle tem mianem. Bieliznę musiałem także zmienić.

Odprowadzili mnie do reszty swych towrzyszy i po krótkiej naradzie wyprawili pod eskortą uzbrojonego człowieka do dowództwa pułku, załogującego w miasteczku. Znalazłem tamże dwunastu jeńców polskich z owej kompanji marszowej. Ludzie ci umieścili się w różnych pozach na brudnej podłodze walacej się żydowskiej chaty i gotowali się do spędzenia nocy. Przyłaczyłem się do nich Bezsenna noc minęła mi na rozmyślaniu o różnych sposobach ucieczki. Wcale nie odmienny wygląd od żołnierzy sowieckich mógł mi tylko ułatwić natychmiastowe odzyskanie wolności. Natomiast zupełna nieznajomość rosyjskiego języka odstraszało mnie od powzięcia jakiejkolwiek natychmiastowej decyzji. Postanowiłem więc uciekać dopiero przy zaistnieniu albo dogodniejszych warunków, albo wówczas, gdybym się znalazł w położeniu bardzie jeszcze krytycznym. Utraciłem tylko wolność, lecz mogło mi przecież grozić niebezpieczeństwo utraty życia. Krótka noc letnia upłynęło bardzo szybko. Niepogoda, trwająca już od dnia poprzedniego, nie uległa zmianie. Deszcz padał bez przerwy. Stan taki zapowiadał się trwać kilka dni Pod eskortą dwuch uzbrojonych przewodników, dobrodusznych chłopów gdzieś z głębi Rosji, prowadzono nas do dowództwa 11 brygady 27 dywizji sowieckiej, stacjonującej we wsi Hola, około 8 klm. na północ od Wysokiego Litewska. Każdy napotykający nas oddział sowieckich żołnierzy dokonywał systematycznego przeglądu odzienia. Zmienialiśmy więc po drodze nasze bluzy wątpliwej jakości na jeszcze gorsze, obuwie prawie doszczętnie zniszczone, na takie, któremu już zupełnie tej nazwy przy najlepszej woli nadać nie było można, nakrycie zaś głów otrzymywaliśmy najróżniejsze, począwszy od stalowych hełmów wszystkich armji świata a skończywszy na słomkowych kapeluszach. Zdarzało się bardzo często, że wojownicy czerwonego cara nie mieli co dawać w zamian. Wówczas odbierali jeńcowi to, co miał nie dając mu za to nic. Wskutek tego większa część jeńców doszła do miejsca przeznaczenia prawie nago.

W Holi odbył się wywiad. Pytający robił wrażenie człowieka spokojnego, zrównoważonego, pewnego siebie i wiedzącego dokładnie czego chce. Przytem jakiś sarkastyczny uśmieszek nie schodził mu z oblicza. Do wywiadu przedstawiono nas trzech. Pytano mnie trzeciego z rzędu, przyczem pytania wywiadowcy a moje odpowiedzi brzmiały mniejwięciej następująco:

Kiedy wzięto was do niewoli, towarzyszu?

Wczoraj o godzinie piątej popołudniu.

Jakżesz to się stało?

Otoż - właściwie sam nie zupełnie sobie z tego sprawę zdać mogę. Sądzę, że posiadaliśmy błędne wiadomości o położeniu na froncie. Zresztą byłem sam jeden. Wysłano mnie do Siemiatycz. Nie wiedziałem nic o tem, że Wysokie Litewskie znajduje się w ręku sowieckich wojsk.

Czy bardzo głodni jesteście, towarzyszu?

Zrozumiałem o co mu chodzi.

Nie tak bardzo. Wczoraj jadłem poraz ostatni o godzinie trzeciej po południu.

Później już wam żadnego posiłku nie dawano?

Wzięto mnie przecież do niewoli o piątej po południu.

Domyślił się widocznie, że stosunki zaopatrywania armji polskiej w żywność mogą być nienajgorsze, natomiast u jego ziomków fatalne. Oto mi zresztą chodziło. Chciałem mu dokuczyć, będąc głodnym i wściekłym.

Chwila milczenia.

Oblicze wywiadowcy nabiera wyrazu lekkiego przygnębienia a może też był głodny.

Ile karabinów maszynowych posiada wasza kompanja piechoty?

Różnie to bywa. Obecnie wyposażono nawet artylerję w karabiny maszynowe.

Aha...... tak. Partyzancka wojna tego oczywiście wymaga. Czy nie znacie przypadkiem sądu waszych przełożonych o katastrofalnym położeniu armji polskiej?

Przypuszczano, że naczelne Dowództwo zamyśla utrzymać linje Bugu–Narwi.

Hm...... to wam się zdaje, że nie damy sobie rady z Bugiem? Ho,·ho..... myśmy inne rzeki napotykali w czasie naszych zwycięzkich pochodów. Dla nas nie stanowiły poważnej zapory Jenissej...... Lena na Sybirze...... ale cóż to jest właściwie ta armja ochotnicza?

Nic o tem dokładnego powiedzieć nie mogę. Miała się podobno zorganizować na tyłach armja złożona z ochotników. Tych ochotników w samym Krakowie zgłosiło się podobno trzysta tysięcy.

Znów dłuższe milczenie,

Uśmiech znika z twarzy wywiadowcy zupełnie.

Czy wiecie, towarzyszu, że wczoraj zdobyto Brześć nad Bugiem? Damy sobie radę i z temi trzystu tysiącami.

Wywiad był ukończony. Mniejwięcej godzinę potem nadszedł drugi oddział jeńców, wziętych dnia poprzedniego w pobliżu Wysokiego Litewskiego. Naliczyłem razem siedemdziesięciu. Umiesz-

czono nas w jednym jako tako utrzymanym budynku we wsi, to jest w szkole, poczem wkrótce zjawił się człowiek w średnim wieku, o rysach twarzy zdradzających energję oraz inteligencję i wygłosił dłuższe przemówienie w języku polskim na temat stosunków w państwie sowieckim, tak gospodarczych jak politycznych. Nie obyło się naturalnie bez nieodzownych pochwał idealnych tych stosunków. Mówca wyrażał się wogóle w superlatywach. Skończył i prosił „Szanownych towarzyszy" o wypowiedzenie swych uwag. Nikt nie zabierał głosu. Sądze że żaden z najświetniejszych mówców od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy najbardziej przekonywującymi wywodami nie zdołał by zatrzeć wrażenia, wywołanego widokiem obszarpanej, głodnej bandy czerwonych żołnierzy oraz najprymitywniejszemi, przypominającemi stosunki u ludzi pierwotnych, warunkami bytowania tych ludzi. Nie wiem poco ten człowiek się trudził. Używano go widocznie często do tego rodzaju misji i musiał posiadać pewne doświadczenie w tym kierunku. Takich „mówców uświadamiających" nasyłano nam później kilkakrotnie, i zawsze z tym samym skutkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkaz generała Stefana Pasławskiego

nowego dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VIII.

Nowy dowódca O. K. VII. gen. bryg. Stefan Pasławski wydał następujący rozkaz:

— „W dniu 24 listopada ub. r. objąłem dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII. Myślą przewodnią naszej wspólnej żołnierskiej pracy jest jedno tylko: podniesienie siły i zdolności obronnej Rzeczypospolitej i jej ludu.

Nie dążąc do żadnych zaborów, chcemy zachować to, co nasze. Takie było odwieczne hasło naszych przodków. Ale nauczeni ich smutnem doświadczeniem, wiemy dziś, że, aby swoje zachować, trzeba zawsze czuwać i zawsze być w gotowości.

Dlatego w oddziałach naszej armji bezwzględnie muszą być utrzymane: duch żołnierskiego poświęcenia; żelazna dyscyplina i subordynacja, połączona jednak ściśle z prawdziwem koleżeństwem wszystkich żołnierzy, bez względu na stopień; jaknajsolidniejsza znajomość rzemiosła wojskowego.

Ponieważ jednak ciężaru współcześnie pojętej obrony narodowej samo wojsko nie byłoby wstanie na barkach swych utrzymać, musimy także ciężar gotowości i czuwania rozłożyć na serca i ramiona wszystkich wiernych obywateli Rzeczypospolitej. Utrzymać i pogłębić pracę dotychczasową przysposobienia wojskowego, wdrożyć nowe jej kierunki, będzie więc naszem zadaniem.

Aby osiągnąć pełnię moralnej i fizycznej siły, nie dającej niczem złamać się ani ugiać przed wrogiem, potrzeba ścisłego zespolenia wojska i ludu w gorącem uczuciu miłości Ojczyzny i w męskiem postanowieniu walki za naszą wolność i całość.

Lud pomorski, wśród którego przyszło nam pełnić służbę, przez wiek z górą wystawiony na podstępne działania wroga, stawił zacięty dochowy opór najeźdźcy, usiłującemu wciągnąć go w orbitę obcych pojęć i obcych wpływów. Wierzę, że osad wrogi, który powtórnie ze zdwojoną siłą chce znów osiąść na tym odwiecznie polskim terenie, ustąpi zeń już raz na zawsze zwyciężony — wierzę też, że prawdziwe polskie serce Pomorza przemówi, gdy zajdzie tego potrzeba, jeszcze z tem większą siłą.

My, jako żołnierze, mający przed oczyma szczytny cel zespolenia całego Narodu w jednej myśli: Służby Ojczyźnie — musimy do Ludu tego, tak zasłużonego dla utrzymania polskości i naszego dostępu do morza i tak wytrwale nadal trzymającego straż polską nad brzegami Bałtyku, odnosić się z całą wyrozumiałością i miłością, a przedewszystkiem sama służba nasza bez względu na jej trudy i znoje, musi być tak pełniona, aby żołnierz VIII. Korpusu był podawany za wzór żołnierza obywatela i poczytany za chlubę Pomorza.

Jako zaś ramię Narodu, zapewniamy ukochany nasz Lud Pomorski, że może liczyć każdej chwili na naszą żołnierską opiekę i że gdy zajdzie tego potrzeba, każdej piędzi tej ziemi aż do ostatniej kropli krwi bronić będziemy — tak nam dopomóż Bóg.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII.
(—) Stefan Pasławski,
generał brygady".

P. W. K.

Dlaczego Polska organizuje wystawę?

„Powszechna Wystawa Krajowa nie tylko powinna dać pełny obraz dzisiejszej twórczości całego narodu, ale i podnietę do tem większego jej rozwoju na przyszłość. Z tego względu jak najszerszy udział w urządzeniu Wystawy powinny wziąć wszystkie produkujące czynniki, wedle swych sił i możności."

Prezydent Rzplitej Polskiej
Prof. *Ignacy Mościcki.*

Temi wielce rozumnemi i przekonywującemi słowy określił zadanie P. W. K. i społeczny obowiązek w stosunku do niej — Najdostojniejszy Protektor Powszechnej Wystawy Krajowej — Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Powszechna Wystawa Krajowa ma być tedy nie tylko rewją naszego dziesięcioletniego dorobku gospodarczego, ale także być musi tym moralnym impulsem, który trzy, dotychczas żyjące odrębnym życiem gospodarczem, dzielnice, pociągnie pod wspólny mianownik wysiłków ku chwale, a co ważniejsza, ku pożytkowi całego narodu. Przed inicjatorami i wykonawcami tego niezmiernie wielkiego dzieła stoi cały szereg trudności, od pokonania których zależy wspaniała manifestacja gospodarcza, jaka ma być Wystawa w Poznaniu. Nie jest to zatem Wystawa Poznańska, ale jest to Wystawa całej Polski i wszystkie czynniki życia społecznego w Polsce, które pomnażają dorobek ogólny, lub już w tym swoim dziesięcioletnim dorobku mają cenne walory, powinny aktywną przyłożyć rękę do uświetnienia tego dzieła.

Dlaczego Polska organizuje Wystawę, najlepiej chyba wyjaśnią nam słowa naczelnego dyrektora P. W. K. Dr. St. Wachowiaka:

„Nie było chyba wystawy — mówi dzielny organizator — *którаby miała tak całkowite uzasadnienie zarówno w stosunkach gospodarczych kraju, jak również w aspiracjach politycznych Państwa. Dla zrozumienia tego, należy sobie uprzytomnić, że na Polskę dzisiejszą złożyły się trzy części zaborcze, które wykazują poważne różnice, tak co do struktury gospodarczej, jak też co do zdolności produkcyjnej i konsumpcyjnej. Nie potrzeba dowodzić, że zjawiska tego rodzaju na jednym obszarze administracyjnym, są rzeczą zupełnie niepożądaną. Polityka gospodarcza musi dążyć do wyrównania tych nieraz jaskrawych różnic międzydzielnicowych. Doskonałym instrumentem do utorowania tej drogi stanie się niewątpliwie Powszechna Wystawa Krajowa. Musi ona wykazać, jak należy, za pomocą zastosowania najnowszych środków produkcji, oraz racjonalnych metod organizacji i pracy, dążyć do powiększenia wytwórczości, do jej potanienia, a tem samem do roszerzenia wewnętrznych rynków zbytu".*

Oto głębokie i pouczające motywy natury gospodarczej. Nie mniej ważny jest motyw polityczny. Pamiętać bowiem musimy o tem, że cały świat zagraniczny zwróci w roku bieżącym na nas oczy i oceni nas według tego, jaką my przedstawiamy wartość gospodarczą. A na opinji obcej zależeć nam powinno. Wiemy aż nadto dobrze, ile zła wyrządziła wroga nam propaganda, oskarżając nas przed światem, że jesteśmy tylko narodem imperjalistycznym, że ciągle śnią się nam zdobycze wojenne, a gospodarczo stoimy na najniższym stopniu rozwojowym. Wystawa tegoroczna będzie dobitnem przygwożdżeniem kłamstwa nieprzyjaznych Polsce czynników i dowiedzie, żeśmy gospodarczo skrzepli, a w rodzinie ludów świata jesteśmy elementem twórczym, zatem pożytecznym. W dziedzinie zadań, wewnętrznych Wystawa spełni rolę wysoce pedagogiczną, bowiem zbliży do siebie trzy odrębne niegdyś dzielnice, pozna je wzajem, a z tego zapoznania się pozwoli wspólne osiągnąć korzyści. Pomorze należy do najbardziej gospodarczo rozwiniętych w Polsce dzielnic. To stwierdzenie nie powinno na nas wpływać usypiająco, gdyż wiemy, że kto nie idzie naprzód — ten się cofa. A słychać, że pewne czynniki produkujące, zbyt opieszale, a nawet zbyt lekceważąco dotychczas ustosunkowały się do tej Wystawy. Gdy na tej rewji międzydzielnicowej zabraknie w należytej szacie reprezentowanego Pomorza i jego czynników gospodarczych, kulturalnych, to zostaniemy zepchnięci do roli podrzędniejszej, a nasza umiejętność organizacyjna i zdolność myślenia kategorjami zachodnio-europejskiemi inni wezmą tylko za wynik umiejętnej pustej reklamy, nie usprawiedliwionej rezultatem naszych wysiłków.

W wyścigu wspólnej pracy narodowej zostaniemy ze swoją przeszłą legendą, a bez historji dnia bieżącego. Ale tak nie będzie. Wierzymy w wysokie poczucie zmysłu organizacyjnego dzielnicy zachodniej, w jej niczem niezachwianą upartość i stałość w przeprowadzeniu swoich założeń. Ze spokojem, jaki daje pewność, patrzymy w przyszłość, wierząc, że całe społeczeństwo pomorskie poprze Wystawę narodową w Poznaniu wedle swych sił i środków, z uczuciem najwyższego entuzjazmu dla gigantycznego dzieła.

Do rolników Pomorza!

Rolnictwo, ta najwspanialsza gałęź gospodarstwa narodowego, powinna jak najwspanialej wyglądać na P. W. K. w Poznaniu. Niewątpliwie, w poczuciu ciążących na rolnictwie pomorskiem zadań reprezentacji naszej kultury gospodarczej — rolnictwo pomorskie wystąpi z całą godnością i wspaniałością, aby dać świadectwo zagranicy naszej żywotności gospodarczej. Przewodniczący Pom. Kom. Woj., pan Wojewoda Pomorski, zwraca się do rolników Pomorza z następującym apelem:

„W roku 1929 odbędzie się w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa, która wykaże nasz poziom kulturalny i naszą organizację pracy. Wystawę tę odwiedzą goście z całego świata, musi ona być zatem urządzona jak najwspanialej. Wszystkie warstwy społeczeństwa łożą ofiary na ten cel, więc i rolnicy nie powinni uchylać się od tych ofiar. Sekcja Rolnicza Komitetu Wojewódzkiego dla spraw P. W. K. zwraca się do wszystkich rolników Pomorza z gorącym apelem o dobrowolne opodatkowanie się na cele funduszu podstawowego wystawy.

Sekcja uważa, że powyższa składka, 6 groszy z morgi magdeburskiej, jako wytyczna, nie będzie nadmiernym ciężarem dla nikogo. Ofiary zbierać będą wojtowie i sołtysi, którzy prześlą zebrane kwoty do pp. Starostów. (podpis): Przewodniczący Pomorskiego Komitetu Wojewódzkiego dla spraw P. W. K., Wojewoda Pomorski, (—) Lamot.“

Sądzić należy, iż nikt od tej daniny społecznej nie uchyli się, a drobnym tym datkiem przyczyni się do uświetnienia imprezy wystawowej, w którą cały naród wkłada swą ambicję i dumę.

Świat robotniczy a P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, jaka się odbędzie w bieżącym roku od maja do października będzie imponującym wyrazem również pracy robotnika, który z całym wysiłkiem pracuje nad tem, aby okazałe jej rozmiary chlubnie świadczyły o tężyźnie polskiego pracownika. P. W. K. zajmuje przestrzeń 600.000 metr. kw. i ażeby przewieźć wszystkie eksponaty na to potrzeba 6.000 wagonów. Te cyfry świadczą już, jakim technicznym kolosem jest ta Wystawa. Świat robotniczy winien tą Wystawą się zainteresować i w miarę posiadanych środków podczas urlopów ją odwiedzić. Już dziś należałoby robić oszczędności. Koszt zwiedzenia cudów Wystawy nie będzie wysoki, bowiem Dyrekcja zorganizuje tanie noclegi, utrzymanie. Robotnicy winni już zająć się zbiorowemi wycieczkami na tę Wystawę, bowiem takie wycieczki korzystać będą z jaknajdalej idących ułatwień kolejowych i innych.

Tężyznę narodu polskiego stwierdzić musi szeroki ogół amerykański

Wychodźtwo polskie w Ameryce, które dało niezliczone dowody ofiarności i przywiązania dla Ojczyzny, usilnie zabiega, aby wielki pokaz dorobku narodowego, jakim będzie Powszechna Wystawa Krajowa nietylko budował ducha emigracji polskiej, lecz podziwiany był przez szerokie sfery obywateli całej Ameryki.

Prócz licznych wycieczek, które przybędą w kilkunastu partjach polskie związki narodowe prowadzą energiczną akcję propagandową, aby na Wystawę prócz rodaków ściągnąć jaknajwiększą ilość Amerykanów. To też wycieczki zgłoszone na maj, czerwiec i lipiec, udając się do Poznania jednoczyć będą również pokaźne grupy wycieczkowe Amerykanów ze wszystkich sfer społecznych.

Pierwsza z wycieczek Polonji Amerykańskiej wyjeżdża z Ameryki już 27 kwietnia br., aby zdążyć na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Kardynał Anglji na P. W. K.

Donosiliśmy już o zainteresowaniu, jakie P. W. K. wzbudziło w Ameryce. — Dowiadujemy się, iż zgłosiła się już dziś wycieczka z Anglji, a mianowicie Stowarzyszenie Katolickie, którego członkowie przybędą na czele z J. E. Kardynałem Bournem.

Ciekawe cyfry o P. W. K.

Pawilony P. W. K. mają 138.000 metr. kw. powierzchni i przedstawiają największy wysiłek budowlany Europy w ostatnich latach. Aby przygotować tak wielki teren wystawowy musiano wywieść 130.000 mtr. kub. ziemi. Dotychczas zgłosiło się 8.000 wystawców. Ażeby przewieźć wszystkie eksponaty na to potrzeba 6.000 wagonów. Cały budżet wystawy mieści się w ramach 60 miljonów złotych; rząd na cele P. W. K. wyasygnował 5 miljonów złotych. O rozmiarach P. W. K. świadczy olbrzymi teren przez nią zajęty, bo 600.000 mtr. kw. — Urządzenie wystawy w Poznaniu, a nie w Warszawie dało oszczędność około 100 miljonów złotych. Tak wielkie dzieło napawa zdumieniem nawet gości zagranicznych, którzy nie mają słów uznania dla rozmachu energji i inicjatywy kół kierowniczych wystawą. Już dziś zagranica zgłasza swój przyjazd na wystawę. — Polonja amerykańska do dnia dzisiejszego zgłosiła przeszło 22.000 osób, a lista wycieczkowców bynajmniej nie jest zamknięta. Sprężystość organizacyjna wystawy daje rękojmię, że wszystko będzie przygotowane na czas. W dużej mierze zależeć będzie to także od wystawców, którzy powinni dostarczyć terminowo swe eksponaty, w przeciwnym razie stratę stąd powstałą poniesie nie tylko wystawa, ale także i wystawca.

Już tylko kilka miesięcy dzieli nas od dnia inauguracji P. W. K., zatem czas myśleć, aby dzień otwarcia zastał wszystko w najlepszym porządku.

Nad polskiem morzem.

Niemiecki statek „W. C. Fröhne“ zatopił polski kuter rybacki.

Podła zbrodnia niemiecka na Bałtyku.

Dnia 7. I. 29 r. około godziny 11-ej statek niemiecki „W. C. Fröhne“, płynący do Gdańska, w oddaleniu 2 mil od Helu uderzył dziobem i zatopił polski kuter rybacki „Bór 49“.

Na kutrze znajdowało się czterech rybaków z Boru, z których jeden 33-letni Edward Müller utonął, osierocając żonę i czworo dzieci.

Według „Sł. Pom.“ szczegóły przedstawiają się następująco:

Transportowiec niemiecki uderzył dziobem w środek kutra, skutkiem czego ten momentalnie zaczął tonąć. Załoga statku niemieckiego widząc, że katastrofa wydarzyła się w znacznej odległości od wybrzeża półwyspu, poczęła szybko uciekać ze statkiem w nadziei, że po kutrze i załodze nie pozostanie śladu, przez co uniknie odpowiedzialności. Stało się jednakże inaczej.

Rybak z załogi kutra Antoni Murza w ostatniej chwili zdołał się jeszcze wyratować z zimnych nurtów morza i przyczepił się kurczowo do liny odbiegającego statku niemieckiego. Gdy ostatnim wysiłkiem zdołał się po linie tej podciągnąć już na wysokość trzech metrów burty statku niem., załoga to zauważyła i bezlitośnie opuściła linę zpowrotem do wody, chcąc pozbyć się tego „balastu“, a przedewszystkiem świadka katastrofy.

Historja ta powtarzała się kilka razy, lecz dzielny rybak nie wypuszczał mimo zupełnego wyczerpania, z rąk swoich zbawczej liny, i dopiero nadjeżdżający na ratunek kuter inny (polski) wyratował ofiarę nieszczęścia.

Był to mrożący krew w żyłach obraz, gdy barbarzyńcy wszelkiemi siłami starali się odczepić owego rybaka, podciągając go na pewną wysokość w górę, by znów zrzucić go zpowrotem do wody. Gdyby nie pomoc przybyłego kutra, na pewnoby znalazł on śmierć w falach morza.

Rozgoryczenie ludności całego wółwyspu na podobne azjatyckie postępowanie Niemców trudno opisać i niewątpliwie miarodajne czynniki zajmą się tą sprawą najenergiczniej, by wykazać całemu światu zwierzęce instynkty plemienia germańskiego. A kto powróci łzy stroskanej wdowie po tragicznie zmarłym w czasie katastrofy rybaku Edw. Müllerze, a dzieciom pozostałym ojca?

Amerykański rozwój Gdyni.

Szybki rozwój miasta i portu Gdyni powoduje nieustanny przypływ nowych mieszkańców. Obliczają, iż w ostatnich miesiącach osiedla się na stale w Gdyni 800—1000 osób miesięcznie. Liczba stałych mieszkańców Gdyni wzrosła do 23.500.

Założona w ub. roku spółdzielnia rybacka rozwija się bardzo pomyślnie. Spółdzielnia nabyła ostatnio 26 nowych kutrów, kilkanaście żaglowców i kilka motorów. Nowy sprzęt rybacki nabyty został przeważnie na kredyt długoterminowy, dostarczony członkom spółdzielni przez Bank Gospodarstwa Krajowego. W spółdzielni zrzeszonych jest 370 rybaków.

Domy rybackie na Helu.

Państwowy Bank Rolny buduje dla rybaków na Helu 35 domków, każdy po 7--9 izb. Wydatna pomoc państwa wpłynęła znacznie na zwiększenie połowów oraz na zapoczątkowanie rybołóstwa dalekomorskiego.

Budowa przystani w Orłowie.

Z początkiem roku bieżącego rozpoczęta będzie budowa przystani pasażerskiej w Orłowie między Gdynią a Sopotem.

Miljon dolarów na olejarnię w Gdyni.

Minister Przemysłu i Handlu podpisał umowę z jedną z firm zagranicznych, prowadzących olejarnię w Gdańsku, na budowę podobnej olejarni w Gdyni pod warunkiem, że przedsiębiorstwo zagraniczne zostanie przekształcone na przedsiębiorstwo polskie.

Umowa przewiduje wybudowanie całej olejarni kosztem około 1 miljona dolarów w ciągu 15 miesięcy, w ciągu zaś 12 miesięcy mają stanąć składy, należące do przedsiębiorstwa.

Umowa zawarta jest na zwykłych warunkach koncesyjnych, które przewidują przejście po 35 latach całego przedsiębiorstwa na rzecz państwa.

Budowa gmachu Starostwa w Gdyni.

Min. Robót Publ. zatwierdziło projekt gmachu starostwa grodzkiego. Projekt w stylu nowoczesnym, o pięknych linjach zewnętrznych wykonał kier. wojew. Wydziału Budowlanego p. inż. Milewski. Obecnie rozpisano przetarg na wykonanie robót.

Gmach stanie przy ul. Świętojańskiej na obszarze 1100 mtr. kwadr. niedaleko obecnego wiaduktu kolejowego, łączącego ul. Swiętojańską z szosą Gdańską. Mieścić się w nim będą oprócz biur starostwa urzędy skarbowe, celne oraz kontroli skarbowej. Będzie to jeszcze jedna monumentalna budowla na terenie Gdyni.

Gdynia tworzy własne muzeum.

W czwartek, dnia 16. XII. 28 r. odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego, który wziął sobie za zadanie stworzenie Tow. Muzeum w Gdyni. Cel towarzystwa jest: skoncentrowanie w Gdyni wszystkiego, co może dać pogląd na dawną kulturę kaszubską, jej sztuki stosowanej i pięknej, okazy fauny i flory wybrzeża oraz wykopaliska. Zamiar ze wszech miar godzien szerokiego poparcia społeczeństwa, które z zebranych zabytków może kształtować sobie pojęcia o dawnem życiu na kaszubskiem wybrzeżu, z dniem 16. XII. 28 r. przybrał realne kształty, z pośród inicjatorów pp. Słoneckiego, Nowackiego, inż. Janickiego, Kamrowskiego, Kalballe, Grzegowskiego, Szille, inż. Jaszkowskiego oraz zaproszonych gości wybrano komisję statutową oraz ukonstytuowano tymczasowy zarząd. Stworzone te ciała zajmą się dalszemi pracami.

Polskie rybołóstwo morskie w grudniu 1928 r.

Dopiero w grudniu rybołóstwo morskie przybrało charakter zimowy w przeciwieństwie do m.

listopada, zupełnie przypominającego, wskutek ciepłej pogody, wiosenne połowy. Pojawiły się w większych ilościach szproty i śledziki, główna zdobycz zimowego okresu. Łososie łowiono dalej od brzegu, prawie wyłącznie na „takle“ (haczyki), któryto sposób jest właściwie zwykłym sposobem połowów łososi w okresie zimowym. Z wiosną natomiast przy cieplejszej pogodzie łososie łowi się „pławnicami“ (sieci luźno pływające) w które ryba płynąc, zaplątuje się. Tym właśnie sposobem łowiono w listopadzie, co można uważać za wyjątek w jesiennych połowach

Zdarzało się nieraz w jednej sieci po kilka łososi naraz, wartości kilkaset złotych, tu jednakże większe szkody wyrządzały rybakom delfiny, które wyjątkowo w tym roku pojawiły się w większych ilościach.

Zdobycz szprotów była średnia. Parokrotnie pojawiły się w zatoce większe łowice, za któremi ciągnęły stada mew. Częste jednakże burze, dość silne mrozy nie zawsze pozwoliły wykorzystać rybakom pomyślną sposobność łatwej zdobyczy. Pomimo to w niektóre dni rybacy przywozili do portu helskiego po kilkadziesiąt centnarów szprotów naraz, wskutek czego cena dość znacznie uległa wahaniu.

Zdobycz ryb płaskich (fląder) ma się ku końcowi, zmniejszyły się również połowy pomuchli. W stosunku do poprzedniego m-ca ilościowe połowy w grudniu zwiększyły się o 55.000 kg. Wartość jednakże spadła o 60.000 zł., na co złożyło się głównie zmniejszenie się połowów łososi, najcenniejszej ryby polskiego Bałtyku.

Ogółem złowiono 337 i pół tysiąca kg. wartości około 270 tys. zł.

W tem szprotów 196.700 wartości 39.200 zł., ryb płaskich około 36 000 wartości 42.800 zł., śledzi około 21.000 wartości 10.500 zł., łososi 13.000 kg. wartości 91.000 zł, węgorzy 4.500 kg. wartości 17.000 zł., pomuchli 63.000 wartości 63.000 zł., ryby słodkowodne 3.500 kg. wartości 6.000 zł.

Z całego połowu 157,000 sprzedano do wędzarni polskich (przeważnie szproty), około 124 000 wywieziono do Gdańska, resztę sprzedano do spożycia na miejscu.

W m. grudniu przerobiono w wędzarniach miesjcowych 154 000 kg. Wysłano gotowego materjału około 110 000 kg. prawie do wszystkich większych miast polskich.

Ilość rybaków, uprawiających rybołóstwo w grudniu, wynosiła około 1000 przy 90 kutrach motorowych i 210 łodziach żaglowych. Sieci używano około 1000 sztuk, niewodów 20 szt., żaków około 200, haczyków około 6000 szt., przeważnie łososiowych.

Największą zdobycz osiągnął obwód helski, następnie gdyński, wkońcu pucki.

Z życia Powstańców i Wojaków.

GRUDZIĄDZ. (Kurs ciężkich karabinów maszynowych Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grudziądzu miasto). Docieniając rolę, jaką na wypadek przyszłej wojny odegra broń samoczynna, zaprojektowało Towarzystwo Powstańców i Wojaków przeprowadzenie kursu karabinów maszynowych.

Kurs taki, dzięki życzliwej pomocy kmdt. obwod. p. kpt. Niewiakowskiego i p. por. Szpakowskiego, odbył się w czasie od 6 listopada do 8-go grudnia b. r. przy 64 p. p. Wyszkolono narazie jedną drużynę w obsługiwaniu ciężkich karabinów maszynowych, jak również przeprowadzono ostre strzelanie.

Uczestnicy kursu okazywali dużo zapału i zainteresowania, starając się poznać dokładnie wykładane przedmioty. To też każdy z nich nabył wiadomości, kwalifikujące go do samodzielnego obsługiwania broni samoczynnej.

Kurs zakończył się w dniu 8. XII. 28 ćwiczeniami w terenie i ostrem strzelaniem na strzelnicy garnizonowej, przyczem obecni byli również zastępca dowódcy 64 p.p. p. płk. Matzenhauer i p. mjr. Kępiński.

Pierwszy tego rodzaju kurs wśród organizacji przysbosobienia wojskowego na Pomorzu — jak wspomniał p. mjr. Kępiński — powinien rozniecić zapał do szkolenia się w tym kierunku przez wszystkie organizacje P. W.

Dubielno. *(Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Wojaków.)* Tutejsze Tow. Powst. i Woj. obchodziło w dniu 2 września 1928 uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Zawadziński, który dokonał też poświęcenia sztandaru i odebrania przysięgi, wygłaszając odpowiednie przemówienie. Uroczystość odbyła się w kościele parafjalnym w Jeżewie. Jako chrzestni byli pp. gen. Berbecki, zast. przez kap. Ostopowicza, starosta Kowalski ze Świecia, dyr. Donarski, Świecie, por. Koprowiak, kom. P. W. Świecie, senator Kulerski, Grudziądz, Rożycki, Taszewa, Liczkowski Lipienki, H. Napierała, Marjanowie Napierałowie, Wosikowski, Jeżewo, Stachowicz, Dubielno i Jan Karczewski — Ciemik. Ofiarowano 20 gwoździ pamiątkowych, 8 towarzystw brało udział ze sztandarami i to Tow. Powst. i Woj., Świecie, Grudziądz - dworzec, Górna Grupa, Laskowice, Jeżewo, Czersk świecki, Warlubie i Zw. Inwalidów Woj. Jeżewo, bez sztandaru Tow. Powst. i Woj. Dulsk, na rowerach Sokół Jeżewo, Straż Pożarna Jeżewo. Datki na sztandar ofiarowali m. in. pp. Różycki, Kulerski, Liszkowski, Napierałowie, Karczewski, Banach i Wąsikowski. Podczas składania gwoździ pamiątkowych były liczne przemówienia, mianowicie p. starosty Kowalskiego, który w pięknych słowach przypomniał słowa Marszałka Piłsudskiego „Skończył się wyścig krwi, a zaczął się wyścig pracy“. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego. Dalej przemawiał dyrektor Donarski, prezes obowodu Powst. i Woj. Świecie, który również zastępował Związek i Okręg. Następnie przemawiał kap. Ostapowicz z Grudziądza, który złożył w imieniu p. gen. Berbeckiego jaknajserdeczniejsze życzenia dla Tow. Powst. i Woj. Dubielno. Dalej przemawiali pp. komendant P. W. na powiat świecki porucznik Koprowiak, senator Kulerski, wiceprezes Kółek Rolniczych Rożycki K., prezes Kółka Roln. Jeżewa, Liczkowski. Po przemówieniach podziękował druh prezes Majewski

wszystkim obecnym gościom, przedstawicielom władz cywilnych i wojskowych, delegatom, chrzestnym, a porucznikowi rez. Kolańczykowi za prowadzenie całego pochodu. Po ukończeniu ceremonji udano się na wspólny obiad na salę p. Wąsikowskiego, która była świetnie udekorowana. M. in. brali udział w obiedzie pp. starosta Kowalski, Rożycki K. Taszewo, Napierałowie, Kolańczyk. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień i toastów, a w wolnych chwilach przygrywała orkiestra. Po obiedzie udano się do lasu pod Taszewo, gdzie bawiono się ochoczo na dwuch salach do godz. 19 wiecz. Cała uroczystość miała przebieg b. wspaniały. Na specjalne podziękowanie zasługuje delegacja Tow. Powst. i Woj. z Laskowic, która przybyła z daleka do Dubielna i która maszerowała z namy 5 klm. drogą piaszczystą do Jeżewa. Tak samo delegacja Tow. P. i W. Grudziądz - Dworzec, która nie opuściła naszego Tow. do końca uroczystości. Zarząd Tow. Powst. i Woj. w Dubielnie dziękuje wszystkim gościom i delegacjom za tak liczne poparcie naszego Tow w dniu uroczystości poświęcenia sztandaru.

WEJHEROWO. (Uroczysty wieczorek wigilijny Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. „Wejhera"). Staraniem tutejszego zarządu uchwalono na ostatniem posiedzeniu urządzić w bieżącym roku uroczysty wieczorek wigilijny dla członków tut. towarzystwa. W tym celu wybrano mężów zaufania, którzy zbierali po mieście naszem datki pieniężne i w naturze. Dzięki poparciu finansowemu tut. obywatelstwa, urządzono w niedzielę 23. grudnia gwiazdkę na sali p. Prusińskiego. W obszernej sali, przy jarzącej się pięknej choince, zasiadło do suto zastawionych stołów z górą 100 członków. oraz gości, w pośród których zauważyliśmy ks. dziekana Roszczynialskiego. p. burmistrza Kruczyńskiego. pierwszego wiceprezesa okręgu Towarzystwa Powst. i Woj. p. budowniczego Mroczkowskiego, inspektora Urzędu Celnego p. Prałata, oraz innych reprezentantów i przedstawicieli organizacyj, jak związku inwalidów wojennych, sokoła, chóru kościelnego itp.

Około godziny 5.20 wieczorem zagaił wieczorek podniosłem przemówieniem prezes tut. towarzystwa p. Cichocki, witając zebranych druhów oraz przedstawicieli władz i gości. Na koniec wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, entuzjastycznie pochwycony przez wszystkich zebranych, poczem orkiestra zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Nastepnie przemówił w pięknych słowach ks. dziekan Roszczynialski, podkreślając, że tak jak w czasie bojów ramie przy ramieniu Powstańców i Wojaków łączyła zgoda, jedność i braterstwo, tak dzisiaj w wolnej Polsce tem ściślejszy węzeł łączyć ich winien, bo łączy ich przecież wspólność języka, wiary i interesów. Apelem, by Powstańcy i Wojacy twardo i wiernie stali przy swoim sztandarze i by ci obojętni skupiali się w organizacji towarzystwa P i W. oraz serdecznemi życzeniami Szczęśliwych Świąt, zakończył ks. dziekan przemówienie.

Po odśpiewaniu kolendy „W żłobie leży", zabrał głos p. burmistrz Kruczyński i w mocnych i donosłych słowach, nawiązując do znaczenia gwiazdki, apelował do zgody, jedności i braterstwa życząc, by praca organizacyj P. i W. wydała plon jaknajobfitszy dla dobra kościoła i Ojczyzny. Wspomniał potem p. burmistrz o żywotnej działalności w towarzystwie p. dyrektora Retzlaffa i innych kierownikach. jak b. prezesa p. inspektora Schulca, oraz obecnego prezesa p. inspektora Cichockiego, życząc towarzystwu jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Z koleji przemówił p. inspektor Szulc, wskazując między innemi na to, że Powstańcy i Wojacy jako wierni synowie Polski tu na zachodnich rubieżach, na ziemi kaszubskiej, wielką winni spełnić misję dla chwały i potęgi Ojczyzny. Przemówienie zakończył okrzykiem na część towarzystwa P. i W. Potem zabrał głos członek druh Dąbski nawołując do czujności i gotowości w obronie naszych interesów narodowych i państwowych.

Odśpiewano pieśń „Gdy się Chrystus rodzi", poczem przemówił w imieniu „Gazety Kaszubskiej" redaktor p. Buksakowski, który podnosząc głębokie znaczenie słów „Chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli" podkreślił doniosłą rolę organizacji P. i W. na ziemi kaszubskiej i zaapelował, by wzniosłe zasady miłości Boga i Ojczyzny i pielęgnowanie cnót obywatelskich zaszczepiano w duszy młodzieży, tej przyszłości narodu. by w Polsce coraz więcej było ludzi „Dobrej woli" i by cały naród jak jedna wielka rodzina pracował na chwałę i potęgę Polski i dla dobra swego i przyszłych pokoleń.

Naczelnik miejscowego Sokoła p. Kołodziej. podnosząc znaczenie Sokoła apelował, by młodzież jaknajliczniej do tej organizacji wstępowała.

Śpiewy i przemówienia przeplatane zostały koncertem orkiestry oraz szeregiem pięknych deklamacyj. które wygłosili młodzi synowie członków towarzystwa.

Po odśpiewaniu „Wśród nocnej ciszy" zakomunikował p. prezes, że p. kapitan Wandtke, oficer okręgowy przysposobienia wojskowego został przeniesionym, a na jego miejsce mianowany jest p. kapitan Sagański, i że towarzystwo P. i W. urządza wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania w roku 1929. P. inspektor Szulc zgłosił potem życzenia świąteczne w imieniu Chóru kościelnego, apelując do wstępowania w szeregi chóru i przyrzekając. że chór kościelny w razie potrzeby stanie zawsze do dyspozycji towarzystwa P. i W. przez upiększenie śpiewem różnych uroczystości i obchodów.

Przemówili jeszcze pp. komendant Wietrzyński, i druh Hirsz, poczem p. Cichocki solwując wieczorek, podziękował mówcom oraz wszystkim reprezentantom i członkom za udział i złożył serdeczne życzenia na święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" wzniesiono jeszcze okrzyk na cześć Zarządu towarzystwa Powstańców i Wojaków.

POLSKIE BRZOZIE. (Sprawozdanie roczne). Tow. Powst. i Wojaków które liczyło na początku ubiegłego roku 25 członków liczy obecnie 46. Zebrań odbyło Tow. 16, w czem 1 walne, 3 zebrania zarządu i jedno nadzwyczajne. Przeciętnie brało udział na zebraniach 22 członków. Wykładów treści historycznej odbyło się 5 o współczesnej Polsce 3. Tow urządziło obchód Powstania styczniowego, uroczystość poświęcenia sztandaru i jednę wieczornicę. Oprócz tego brało udział w rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami w Lidzbarku i w uro-

czystości 10-ciolecia Niepodległej Polski w Warszawie. Korespondencji urzędowej i w związku z uroczystością poświęcenia sztandaru załatwiono 148. Dochodu miało 2047,92 zł., rozchodu 1890,13.

Na walnem zebraniu, które się odbyło w dniu 31. XII. 28 r. wybrano następujący zarząd: Szmajchel Józef prezes, Szczawiński Walenty wicepr. Berent Edmund sekr., Duliński Zygmunt zastępca sekretarza, Zabłoński Felicj. skarbnik, Seroczyński Wł. zastępca, komendantem został Kościan Bol. podkom. Karbowski Leon, członkami pocztu sztandarowego Zabłoński Fr., Karbowski Leon, Duliński Zygm. i Sendowicki Józef. Referentem oświatowym wybrano ponownie drh. Maks. Płoszyńskiego nauczyc. z Wielk Głęboczka.

DĄBROWA CHEŁM. (Poświęcenie figury Serca Jezusowego). W niedzielę dnia 4 listopada 1928 odbyła się w Dąbrowie Chełm. piękna uroczystość poświęcenia figury Serca Jezusowe, ufundowanej w przeważnej mierze przez Tow. Pow. i Wojaków. W uroczystości tej wzięły udział tłumy parafjan, obywatelstwo z okolicy i bratnie towarzystwa Powstańców i Wojaków wraz ze sztandarami z Ostromecka, Unisławia i Czarża. O godz. 10 tej przed południem wymaszerowano z muzyką na czele do kościoła parafjalnego w Boluminku na uroczystą mszę św., celebrowaną przez ks. Hanelta z Bydgoszczy, który również wygłosił piękne kazanie, wysłuchane przez wiernych z całą uwagą i wdzięcznością. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie figury. Na wstępie prezes Semrau odczytał pismo J. E. ks. biskupa Okoniewskiego, poświęcenia dokonał ks. prob. Promiński, który również wygłosił okolicznościowe przemówienie. W tej chwili opadła zasłona figury i oczom zebranych przedstawiła się postać Chrystusa Pana, na wysokim cokole. Wspania ta figura prezentuje się bardzo ładnie.

Na tablicy pięknej figury wyryto złotemi zgłoskami następujący napis: „Na pamiątkę niepodległości i chwałę Bożą zbudowali miejsc. Powstańcy i Wojacy oraz obywatelstwo 1928 r.“

Po odśpiewaniu przez dzieci kilku pieśni na 2 głosy, odmówiono wspólnie litanję do Najsłodszego Serca Pana Jezusa, poczem odbyła się wspólna fotografja. Następnie w lokalu p. Popielarskiego odbył się wzpólny obiad, podczas którego wygłoszono szereg przemówień, które rozpoczął prez. Semrau, witając gości, delegacje i bratnie towarzystwa. Również przemawiali pp. ks. prob. Promiński, ks. Hanelt, kierownik szkoły Kamiński, redak. „Dzien. Bydg.“ H. Ryszewski i inni. W czasie obiadu przygrywał zespół muzyczny pod kierownictwem p. Rotkiewicza.

Wieczorem odbył się koncert i zabawa taneczna, która cieszyła się wielkiem powodzeniem.

JACHCICE. (Obchód gwiazdkowy Tow. Pow. i Woj.). Dnia 29-go grudnia ub. r. zgromadzili się członkowie T-wa Powst. i Wojaków wraz z rodzinami oraz goście w lokalu p. Orczykowskiego ażeby wspólnie uczcić tradycyjny obchód gwiazdkowy.

Przy oświetlonej choince prezes Lewicki przemówił w gorących i serdecznych słowach, życząc wszystkim pomyślnego rozwoju w nowym roku. Przystąpiono do odśpiewania kolendy, następnie odbyły się deklamacje dzieci i członkowie odegrali sztukę humorystyczną „Żyd w beczce“. Dalej przystąpiono do rozdawania podarunków. Po wyczerpaniu się programu, zakończyła się w miłem nastroju wieczornica, która trwała do rana.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynili do urządzenia gwiazdki, składa Tow. Powst. i Woj. Jachcice serdeczne „Bóg zapłać“.

DĄBRÓWKA, pow. Sępólno. (Z życia Woj.) W drugie święto Bożego Narodzenia, urządziła tut. placówka Powst i Woj. przedstawienie amatorskie wraz z zabawą taneczną. Odegrano dwie sztuczki i to: „W katordze“ i „Ulicznik warszawski“, których reżyserem był nauczyciel p. Basandowski. W międzyczasie przemówił do licznie zebranych p. B., który w niedwuznaczny sposób potępił działalność niektórych jednostek, pracujących celowo, na szkodę polskości. Tak przemowę jak i udatnie odegrane sztuczki nagrodzono hucznemi oklaskami.

Sala — mimo złej pogody — była przepełniona, bo nie tylko nieliczni miejscowi Polacy szczerze popierają poczynania tut. placówkę Woj., ale i szersza okolica. Czysty zysk z przedstawienia jak i z zabawy przeznaczo na budowę pomnika „Wolności“.

BYDGOSZCZ. (Roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków „Macierz“). Walne zebranie, odbywające się w lokalu p. Kocerki, zagaił pełniący funkcję prezesa p. Miński, powitaniem delegatów i gości.

Protokół z ostatniego rocznego walnego zebrania przeczytał zast. sekretarza, poczem przystąpili do odczytania sprawozdań: prezes, sekretarz, komendant. skarbnik, referent oświaty i bibljotekarz, komisja rewizyjna, kasa pogrzebowa i prezes klubu „Astorja“.

Z sprawozdań wynikało, że Tow. postawione jest na mocnych fundamentach i choć w ciągu ubiegłego roku przechodziło różne koleje — m. in. dwukrotnie ustępowali prezesi — żadne przesilelenie mu nie zaszkodziło. Owszem dodało otuchy do wiary w tem lepszą przyszłość.

Ustępujący zarząd pozostawił wszystko w zupełnym porządku.

W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiało kilku mówców, poczem wybrano prezydjum walnego zebrania w osobach druhów: Strzyżowskiego (przewodniczący), Uciechowskiego (sekretarz), Piweckiego, Krupy i Fiołki (ławnicy). Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Nowy zarząd jest następ.: prezes — Miński B., wiceprezes — Wawrzyniak J, sekretarz — Wolski F., zast. — Graj A., skarbnik — Rutkowski J., komendant — Szkudlarek I., zast. — Lipka P., referent oświatowy — Bromberek J., bibljotekarz — Kałamaja M., chorąży Komar J., I szy podchorąży — Majewski M., II-gi podchorąży — Brukwicki K. W skład komisji rewizyjnej wchodzą druhowie: Janowski, Grabowski, Trawiński, Swakowski. Opiekunami klubu sport. „Astorja“ mianowano druhów: Strzyżowskiego, Janowskiego, Dończyka i Mińskiego Maksym.

Po wprowadzeniu w urząd nowego zarządu przystąpiono do wniosków i wolnych głosów, poczem nastąpiło zamknięcie zebrania.

PRUSZCZ, pow. świecki. (Obchód Dziesięciolecia Niepodległości). Z inicjatywy Ośrodka P. W. i W. F. w Pruszczu utworzył się u nas komitet, którego zadaniem było zająć się urządzeniem

obchodu Dziesięciolecia Niepodległości. Już w przededniu uroczystości odbył się capstrzyk, w którym brały udział Towarzystwa Powst. i Woj. Pruszcz i Łowin, Sokół Pruszcz i bandera konna z gminy Gołuszyce. Przy świetle pochodni ruszył pochód z orkiestrą na czele o godz. 18-tej od dworca kolejowego przez wieś do zamku i z powrotem. Przed dworcem odśpiewano „Rotę“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, poczem zespół Tow. Powst. i Wojaków oddał salwę. Po krótkiem okolicznościowem przemówieniu komendanta pochodu por. rez Br. Cichowskiego, pochód się rozwiązał. Podczas capstrzyku prawie wszystkie okna były iluminowane, a domy udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i zielenia, a poprzez ulice zawieszone liczne i ozdobne girlandy.

Dnia 11. listopada rozpoczęła się uroczystość o godz. 7-mej odegraniem pobudki w kilku punktach wsi. O godz. 9-tej nastąpiła zbiórka towarzystw przed dworcem, poczem ruszył wspaniały i pełen powagi pochód przez całą wieś na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie brały udział: bandery konne z Gołuszyc i Brzeźna w liczbie 46 osób, dziatwa szkolna z Pruszcza, Brzeźna, Łowina, Gołuszyc i Wałdowa w ogólnej liczbie 250 dzieci, przedstawiciele władz, oddział Tow. Powst. i Woj. Pruszcz z bronią w liczbie 16 osób i 34 bez broni, Sokół z Pruszcza i Łowina (52 osoby), Kółko Rolnicze, Tow. Pszczelarzy i Lutnia. Pochodowi towarzyszyły tłumy publiczności w liczbie około 1500 osób. Po nabożeństwie nastąpiła defilada towarzystw i pochód ruszył na dziedziniec szkolny, gdzie nastąpił podniosły akt sadzenia „Dębu Wolności“. Po okolicznościowem przemówieniu przewodniczącego komitetu obchodowego por. Zenkera, nastąpiło podpisanie aktu erekcyjnego, sadzenie drzewka i oddanie go pod opiekę szkoły w Pruszczu. Po tym akcie pochód się rozwiązał, a dziatwa szkolna udała się do szkoły w Pruszczu na akademję. Po południu o godz. 18-tej odbyła się na sali Seidla uroczysta akademja, w której brało udział przeszło 1000 osób, zapełniając obszerną salę po brzegi. Po deklamacjach i śpiewach chórowych i solowych przemówił p. Bernard Żmudziński z Bydgoszczy, który w podniosłych słowach wskazał na bohaterów poległych za naszą wolność ku chwale Ojczyzny. Hołd poległym w walkach za niepodległość oddano przez powstanie z miejsc. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Prezydenta oraz Pierwszego Marszałka Piłsudskiego, powtórzonym trzykrotnie przez wszystkich — zakończył prelegent swe przemówienie, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Po okolicznościowem przemówieniu por. rez. Br. Cichowskiego nastąpiło otwarcie bibljoteki T. C. L. przez por. Zenkera. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na dwóch miejscowych salach. Cała ta pełna powagi uroczystość w niezmierny sposób podniosła nastrój patrjotyczny tutejszego społeczeństwa i przyczyni się w znacznej mierze do utrwalenia silnej wiary w potęgę niezachwianą naszej Ojczyzny, a z drugiej strony dowiodła miejscowym obywatelom niemcom o sile i potędze oraz jedności ducha polskiego.

GRUPA — plac ćwiczeń. (Zebranie Tow. Powst. i Wojaków). Dnia 11. listopada 1928 r. odbyło się w lokalu p. Niedzielskiego zebranie tut. Tow. Powst. i Wojakow, które zagaił druh Płotkowski. Referat o Dziesięciolecia Niepodległości i o Powstaniu Listopadowem wygłosił referent oświatowy druh Płotkowski, poczem odczytano rozkaz nadzwyczajny Okręgu. W wolnych głosach przemawiał druh Stachowiak, wspominając o czasach porozbiorowych, wskrzeszeniu niepodległości i o powstaniu Wielkopolskiem. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego. Druh Zaremba zachęcał obecnych do wstępowania do T. C. L. i korzystania z bibljotek T. C. L. bogato zaopatrzonych w cenne dzieła. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończył druh prezes zebranie.

Dnia 8. grudnia 1928 r. odbyło się miesięczne zebranie naszego Tow. Powst. i Wojaków. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez druha sekretarza, odczytał druh skarbnik nazwiska członków zalegających z składkami członkowskiemi, nawołując ich aby jaknajrychlej wywiązali się z swych obowiązków. Następnie zdał druh wiceprezes sprawozdanie ze zjazdu Federacji Obrońców Ojczyzny w Warszawie z dnia 11. listopada 1928 r. Po omówieniu innych bieżących spraw zamknął druh prezes zebranie hasłem „Wolność“.

MNISZEK, pow. Grudziądzki. (Walne zebranie). Dnia 8 stycznia 1929 r. w Czytelni Ludowej w Mniszku, przy udziale 25 członków odbyło się walne zebranie Tow. Powst i Wojaków, które o godzinie 20. zagaił drh. prezes Piasecki. Protokół z Walnego Zabrania z dnia 19-go stycznia 1928 roku oraz protokół z miesięcznego zebrania z dnia 13 grudnia 1928 r. odczytał druh sekretarz Kmieć.

Na ogólne życzenie Zebrania, przewodniczy Zebraniem drh. prezes Piasecki do czasu wyboru nowego zarządu. Sprawozdanie z działalności za rok 1928, przygotowane przez druha sekretarza i skarbnika, zdaje druh prezes Piasecki. Przedstawia się ono następująco: W dniu 19-go stycznia 1928 roku należało do Towarzystwa członków czynnych 43, ubyło 11, przybyło 25, stan liczebny w dniu 8 stycznia 1929 r. 57. W ciągu r. sprawozdawczego odbyto: 3 zebrania zarządu, 10 zebrań miesięcznych i 3 zebrania nadzwyczajne. Przeciętna ilość członków na zebraniach 22 członków.

Próbne ostre strzelanie odbyło się dnia 29-go lipca 1928 r. z wynikiem dobrym. Udział w strzelaniu brało 24 członków. Zawody doroczne w strzelaniu odbyły się dnia 12 sierpnia 1928 r. na własnej strzelnicy. Udział w strzelaniu 48 członków. Wynik strzelania dobry. Podczas strzelania urządzono przy strzelnicy w lesie zabawę z rozmaitemi atrakcjami. Przygrywała na miejscu orkiestra z miejscowego Towarzystwa muzycznego. Najlepsi strzelcy otrzymali ufundowane przez członków i osoby stojące poza Towarzystwem nagrody. Było ich osiem a mianowicie:

1. nagrodę: porcelanowy serwis do kawy na 6 osób dar pana Marciniaka, otrzymał druh Kmieć Ignacy 59 punktów.
2. nagrodę: niklowy zegarek kieszonkowy — dar Stowarzyszenia Urzędników H & V „Resursa“, otrzymał druh Dominiczak Sylwester 58 punktów.
3. nagrodę: szklany serwis do herbaty na 6 osób dar prezesa Piaseckiego, otrzymał druh Chmielecki Willy 57 punktów.
4. nagrodę: budzik — dar pp. Krzyżaniaków otrzymał druh Rothe Richard 56 punków.

5. nagrodę: szklany serwis do likieru i popielniczka — dar pp. urzędników kolejowych stacji Mniszek, otrzymał druh Kaczorowski Jan 56 punktów.
6. nagrodę: Koszyk do robótek ręcznych — dar p. Skowrona, otrzymał druh Wellmann 56 punktów.
7. naprodę: popielniczka — dar pp. Rymackich, otrzymał druh Wilamowski Władysław 55 punktów.
8. nagrodę: wiadro z 10 kg. marmolady — dar firmy Kurowski Grudziądz — otrzymał druh Romanowski 55 punktów.

W zawodach obwodu, odbytych dnia 16 września 1928 r. w Grudziądzu brało udział 7-miu członków. Najlepszy z nich wynik w strzelaniu osiągnął druh Dominiczak Sylwester.

W zawodach okręgu, odbytych dnia 14-go października w Chełmnie brał udział druh Kaczorowski Jan.

Urządzono dwie wycieczki i to:
1. dnia 10-go kwietnia autem ciężarowym przez Grudziądz do Gródka, celem zwiedzenia Elektrowni. Na pokrycie wydatków wyasygnowano z kasy Towarzystwa złotych 100.
2. dnia 15-go grudnia pociągiem osobowym do Chełmży. celem zwiedzenia Cukrowni. Udział członków w wycieczce 24-ch. Koszty podróży pokrywali członkowie z własnych funduszów. W obu wypadkach brali udział ponadto członkowie miejscowego Sokoła i Resursy.

Zabaw urządzono:

1. dn. 11. II.	z której czysty zysk wynosił zł.	100,15.
2. „ 9. IV.	„ „ „ „ „	29,75
3. „ 12. VIII.	„ „ „ „ „	147,85
	Razem zł.	277,75

Udział w innych imprezach
a) W imprezie „Noc Swiętojańska" brało Towarzystwo również udział. Na koszty urządzenia wyasygnowano zł. 40. Do komitetu wydelegowano druha Skibińskiego i Dąbrowskiego.
b) Dnia 29-go czerwca brał udział w Zjeździe prezesów i komendantów w Grudziądzu druh Brzeskiewicz
c) Dnia 11-go listopada w związku z świętem 10-tej rocznicy Niepodległości Polski. wydelegowano do Warszawy na koszt Federacji czterech członków (Mądzielewski, Zielecki. Melerowski i Dominiczak).

Korespondencja: Do daty wpłynęło spraw 26 załatwiono 39.

Stan kasy:	Ogólny dochód za rok 1928	zł. 712,16
	Rozchód:	„ 328,25
	Gotówka	zł. 383,91
	Zaległe składki:	zł. 62,60
	Wypożyczono członkowi: .	„ 45,—
	Ogólny stan kasy:	zł. 491,51
	Zaległe składki	„ 62,60
	Saldo na rok 1929	zł. 428,91

W dyskusji nad powyższem sprawozdaniem nikt głosu nie wnosił.

O wyniku rewizji kasy i ksiąg kasowych referował w imieniu Komisji rewizyjnej druh Myszko Po stwierdzeniu prawidłowego prowadzenia ksiąg, zbadaniu kasy i należytego rozchodowania wydatków, stawia druh Myszko wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Zgromadzenie udziela pokwitowania jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu który przedstawia się następująco: prezes druh Chrzanowski Józef; wiceprezes druh Brzeski Józef; sekretarz druh Kmieć Ignacy; skarbnik druh Mądzielewski Bronisław; komendant druh Lewoncewicz Bogumił; zastępca komendanta druh Frąckiewicz Izydor; referent oświatowy druh Lewoncewicz Bogumił. Komisja rewizyjna: druh Krzyżaniak Franciszek, druh Myszko Aleksander druh Melerowski Kazimierz.

Zgodnie z uchwałą miesięcznego zebrania z dnia 13 grudnia Zgromadzenie postanawia jednogłośnie urządzić zabawę karnawałową w dniu 19 stycznia br. na sali p. Skowrona. Zorganizowanie zabawy powierzamy ścisłemu zarządowi. Wstęp tylko za zaproszeniami numerowanemi. Na tem wyczerpano porządek obrad, a o godzinie 22 i pół solwuje prezes zebranie hasłem: „Wolność".

DRZONOWO. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zebranie tut. Tow. Powst. i Wojaków, które zagaił druh prezes Gołębiewski w obecności 25 członków. Protokół z ostatniego zebrania odczytał druh sekretarz. Marszałkiem zebrania wybrano druha Franciszka Zacharka, a sekretarzem druha Wacława Chojnackiego. Jako pierwszy wygłosił sprawozdanie druh prezes, wykazując, że w roku sprawozdawczym odbyto 12 zebrań miesięcznych i 5 nadzwyczajnych. Strzelań było 3, zabaw 5 i 1 przedstawienie amatorskie. Nadto odbyło się dnia 8 lipca 1928 r. poświęcenie sztandaru. Delegacje wysłano do Dusocina i Grudziądza, Towarzystwo brało udział w pośw. sztandaru w Dubielnie. Urządzono obchód 3-go Maja i 11 listopada. Z sprawozdania skarbnika wynikało, że dochodu było 1788,99 zł. a rozchodu 1900 zł. Po sprawozdaniu referenta oświatowego odczytał druh sekretarz protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: prezesem Stanisław Gołębiewski, sekretarzem Władysław Lempski, komendantem Zygmunt Borkowski, ref. oświat Cezary Zaremba, wiceprezesem Wacław Szydłowski, zast. sekretarza Wacław Chojnacki, zast. komend. Stanisław Wojnowski, skarbnikiem Antoni Przybyszewski, rewizorami kasy Józef Chojnacki i Antoni Gołębiewski, chorążymi Józef Gołębiewski, Franciszek Zacharek i Bronisław Chojnacki. Po dokonanym wyborze zarządu zdał druh marszałek przewodnictwo druhowi prezesowi Gołębiewskiemu. Po omówieniu różnych spraw administracyjnych życzeniami Dosiego roku i hasłem „Wolność" zakończył druh prezes zebranie.

CHEŁMNO. (Z uroczystości. dziesięciolecia założenia Tow. Powst. i Woj.) W niedzielę, 1-go stycznia 1929 r. obchodziło tut. Tow. Powstańców i Wojaków dziesięciolecie swego założenia. Uroczystość rozpoczęto stosownie do tradycyjnego zwyczaju Polaków solenną Mszą św., celebrowaną w kościele garnizonowym przez ks. dr. Zapałę z kazaniem okolicznościowem, wygłoszonem przez tegoż, które do głębi przenikło serca słuchaczów. — Następnie odbyło się uroczyste zebranie w sali strzelnicy, które zagaił dłuższem przemówieniem inauguracyjnem komendant kap. rez. p. Hądzlik, w którem zobrazował historję Tow. oraz działal-

ność jego, przyczem wspomniawszy o owocnej i poświęcenia pełnej pracy współzałożycieli T. P. W. nieżyjących już dziś druhów śp. dr. Bogusławskiego i śp. Stanisława Wawrzyniaka, uczcił w serdecznych słowach pamięć ich, co również uczynili wszyscy obecni druhowie i sympatycy przez powstanie z miejsc. Po powitaniu gości i reprezentantów władz w osobach p. starosty Ossowskiego jako przedstawiciela Rządu, p. pułkownika Wzacnego kom. garnizonu, p. dyr. dr. Frankiewicza, p. insp Wyrembelskiego, p. kap. Piotrowskiego, p. por. rez. Wachowiaka i innych odczytano protokół.

W trakcie przemówień wygłoszonych przez pp. starostę Oossowskiego, pułk. Wzacnego, dr. Frankiewicza, insp. Wyrembskiego, prof. Sławuskiego, por. rez. Wachowiaka, wznosili mówcy okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta dr. I. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Pan prof. Sławuski po wygłoszeniu swej oratorskiej swady pełnej, płomiennej mowy, wręczył p. komend. kpt. rez. Hądzlikowi pierścień pamiątkowy z wyrytym na nim napisem jako skromny dar Zarządu Tow. Powst. i Wojaków w uznaniu zasług jego dla Związku położonych. Następnie przystąpił przewodniczący zebrania p. kap. rez. Hądzlik do wręczenia odznak w liczbie 150, któremi m. in. udekorowani zostali: p. starosta Ossowski, p. kap. Piotrowski, p. insp. Wyrembelski, p. prof. Sławuski, który ponadto mianowany został honorowym prezesem jako zasłużony referent oświatowy. Honorowymi członkami Tow. P. i W. zostali mianowani p. starosta Ossowski i pan pułk. Ajdukiewicz. Przy końcu zebrania przemówił raz jeszcze p. starosta Ossowki, a podnosząc gorliwą i energiczną pracę komend. p. kap. rez. Hądzlika, oznajmił publicznie, iż tenże odznaczony został przez Rząd Srebrnym Krzyżem zasługi.

Z okazji uroczystości 10-lecia Powst. i Wojaków wysłano telegramy do p. wojewody Lamota, dowódcy D. O. K. p. gen Pasławskiego i p. pułk. Ajdukiewicza, bawiącego we Lwowie. Około godz. 1 w poł. solwował prezes p. kapitan rez. Hądzlik zebranie, nastrój którego był niezwykle poważny i podniosły.

Uroczystość zakończono wieczornicą, połączoną z scenicznem występem amatorskim. Odegrano z wielkiem powodzeniem krotochwilę p. t. „Wyroby krajowe". Atrakcją wieczornicy było przemówienie p. prof. Sławuskiego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami.

W dzień następny nadeszła depesza p. wojewody Lamota na ręce prezesa p. kapt. rez. Hądzlika nast. treści: — „Proszę przyjąć najszczersze podziękowanie za wyrazy hołdu dla Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, przesłane z okazji 10-lecia istnienia Koła Powst. i Wojaków w Chełmnie, któremu życzę z okazji tej najpomyślniejszego rozwoju".

Różne

Zakończenie kursu W. F. dla lekarzy.

W ub. mies. odbyła się w Państwowej Szkole Higjeny uroczystość zamknięcia 5-cio tygodniowego kursu wychowania fizycznego dla lekarzy, zorganizowanego przy pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Na kurs uczęszczało 42 lekarzy, w tem 13 lekarek. Lekarzy wojskowych brało udział 12, lekarzy szkolnych 9.

Zamknięcia kursu dokonał dyr. Państwowej Szkoły Higjeny, Dr. W. Chodźko, poczem przemawiał płk. Ulrych, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. W imieniu słuchaczów dziękowali organizatorom i wykładowcom kursu p. Dr. Raciążek i ppłk. Dr. Kawiński. Po zamknięciu odbyło się zebranie towarzyskie.

———

Niewykorzystane źródła bogactwa.

Akcja organizacji wynalazczości i wynalazców w Polsce, jakkolwiek trwa niedługo, dała już dotąd wyniki zdumiewające.

Okazało się bowiem, że w ręku naszych wynalazców znajduje się wielka ilość wynalazków i ulepszeń zupełnie racjonalnych i mających widoki pełnego powodzenia, nieeksploatowanych jednak z powodu braku poparcia i niezaradności.

Wynalazki te są dosłownie ze wszystkich dziedzin produkcji i niejeden zakład przemysłowy, cierpiący na brak artykułu do wyrobu, mógłby wśród tych wynalazków wybrać dla siebie przedmiot mało ryzykowny, a popłatny, który zapewniłby mu pełne zatrudnienie personelu i podniósłby rentowność przedsiębiorstwa.

Także dla kapitalistów otwierają się szerokie perspektywy i to zarówno dla kapitalistów drobnych jak i wielkich.

Podniesiona obecnie kwestja naszego ujemnego bilansu handlowego zwróciła uwagę sfer miarodajnych, że przyczyna leży w tem, że publiczność nasza kupuje wyroby obce dlatego, że przedstawiają coś lepszego, lub tańszego, aniżeli to, co dawał dotąd na rynek krajowy przemysł

Koniecznem jest więc u nas zharmonizowanie działania wynalazcy z przemysłem i kapitałem, by podobnie jak zagranicą wspólnemi zabiegami zadawadniali potrzeby i gusta krajowego rynku.

Orjentację w tym kierunku znaleść można w Związku Wynalazców Rzplitej Polskiej, oraz w organie tegoż „Wynalazki i Odkrycia", biuro które znajduje się w Warszawie przy ul. Wspólnej 26 m. 4, tel. 163—93.

Z ruchu wydawniczego.

— „WYNALAZKI I ODKRYCIA“, zeszyt grudniowy zawiera, jak zawsze, szereg wybitnie naukowych artykułów, jak „Rad“, dalej G. Marconi o rozwoju radjo-techniki, inżynier Plebański pisze o stacjach beamowych i niezwykle ciekawy artykuł o najnowszej sensacji, to znaczy o fultografie. Obok aktualnych sensacyj technicznych, do których można zaliczyć: ratowanie załogi zatopionej łodzi podwodnej, pocisk zapalający, meble ze stali, fałszerze dzieł sztuki. Wreszcie znajdujemy znaczną ilość drobniejszych artykułów o rozlicznych wynalazkach, które w ostatnim czasie pojawiły się w świecie. W zakończeniu znajdujemy dział dla młodzieży, mającej pociąg do pracy nad zagadnieniamy technicznemi oraz bardzo poważny konkurs na temat z dziedziny wojskowej. — Całość jest bogato ilustrowana.

÷ KALENDARZ „ISKIER“ na rok 1929. — Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik V-ty. Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem „Iskier“. Warszawa, 1929. — Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie — 4 złote.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza „Iskier“. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki, chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać ze sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem“ — że jest naprawdę niezbędny dla wszystkich.

Staranne opracowanie, wygodny format, oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Na wyróżnienie zasługuje obszerny dział wiadomości o Polsce dawnej i teraźniejszej, uwzględniający zarówno historję, literaturę, sztukę, wojskowość, gospodarstwo narodowe, krajoznawstwo i sport, jak i przegląd ważniejszych wydarzeń oraz twórczej pracy pierwszego dziesięciolecia niepodległości. Szereg tablic, wykresów i zestawień obrazuje udział Polski w życiu międzynarodowem. Wszystkie informacje podane są w formie zwartej a żywej. Zawarty na 256 stronach materjał czyni z Kalendarza nietylko informatora, ale doradcę i nieodłącznego przyjaciela, który w każdej chwili może się każdemu przydać.

Czy złożyłeś już datek na samolot „Wojak Pomorski“??

HUMOR

KIEPSKI INTERES.

Pan (do żebraka): Powiedzcie mi dobry człowiecze, czy wam się wasz zawód opłaca?

Żebrak: Nic a nic, dopłacam do tego ciągle masę pieniędzy.

Koniec części redakcyjnej.

Wysokość prenumeraty i ceny ogłoszeń podane są w nagłówku na stronie pierwszej. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszeń udzielamy odpowiedni rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

Wydawca: Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.
Redaktor odpowiedz. Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.
Drukiem Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu

Strażnica Bałtycka

KALENDARZ
NA ROK 1929

Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1 W. **Nowy Rok**	1 P. Ignacego	1 P. Albina b.	1 P. **Pon. Wiel.**	1 Śr. Filipa i J.	1 S. Marcelego
2 Śr. Imię Jezus	2 S. N.M.P.Gr.	2 S. Heleny c.	2 W. Franciszka	2 C. Zygmunta	2 N. Erazma
3 C. Genowefy	3 N. Błażeja b.	3 N. Kunegund.	3 Śr. Ryszarda	3 P. Ogł. K. 3 M.	3 P. Klotyldy
4 P. Tytusa b.	4 P. Weroniki p.	4 P. Kazimierza	4 C. Izydora	4 S. Florjana	4 W. Opata b.
5 S. Telesfora	5 W. Agaty p.	5 W. Andrjana	5 P. Wincentego	5 N. Moniki w.	5 Śr. Bonifacego
6 N. **3 Króli**	6 Śr. Doroty p.	6 Śr. Fryderyk	6 S. Celestyna	6 P. Jana w ol.	6 C. Norberta
7 P. Łucjana	7 C. Romualda	7 C. Tomasza	7 N. Hermana	7 W. Domiceli	7 P. Robert op.
8 W. Seweryna	8 P. Jana z M.	8 P. Bł. Winc.	8 P. M.B Bolesna	8 Śr. Stanisł. b.	8 S. Medarda b.
9 Śr. Juljana	9 S. Apolonji	9 S. Franciszki	9 W. Marja	9 C. **Wnieb. P.**	9 N. Prymusa
10 C. Wilhelma	10 N. Scholastyki	10 N. 40 Męczen.	10 Śr. Euzebjusza	10 P. Izydora	10 P. Małgorzaty
11 P. Hygina m.	11 P. Łucjusza	11 P. Pelagji p.	11 C. Leona p.	11 S. Bogufała	11 W. Barnaby
12 S. Ernesta	12 W. Antoniusza	12 W. Grzegorza	12 P. Juljusza p.	12 N. Pankracego	12 Śr. Jana W.
13 N. Weroniki	13 Śr. Poplelec	13 Śr. Krystyny	13 S. Hermeneg.	13 P. Serwacego	13 C. Anton. z P.
14 P. Hilarjusza	14 C. Walentego	14 C. Zachar. b.	14 N. Tyburcjusza	14 W. Wig. Bonifac.	14 P. Bazylego
15 W. Pawła I. p.	15 P. Faustyna	15 P. Longina	15 P. Izabeli	15 Śr. Zofji m.	15 S. Petroneli
16 Śr. Marcelego	16 S. Julianny p	16 S. Cyrjaka d.	16 W. Radosława	16 C. Jana Nep.	16 N. Benona b.
17 C. Antoniego	17 N. Flawiana b.	17 N. Gertrudy	17 Śr. Aniceta	17 P. Antonina	17 P. Adolfa b.
18 P. Kated. ś. P.	18 P. Szymona	18 P. Cyryla b.	18 C. Bogumiła	18 S. Feliksa kap.	18 W. Marka i M.
19 S. Henr. b. i m.	19 W. Konrada	19 W. **Józ. O. NMP.**	19 P. Tymona	19 N. **Z. D. św.**	19 Śr. Gerwazego
20 N. Fab. i Seb.	20 Śr. Leona	20 Śr. Joachima	20 S. Agnieszki	20 P. **P. Z. Św.**	20 C. Florentyny
21 P. Agnieszki	21 C. Eleonory	21 C. Benedykt.	21 N. Anzelma b.	21 W. Halny	21 P. Alojzego
22 W. Wincent. m.	22 P. Kat. św. Piotr.	22 P. Oktawjana	22 P. Kajetana	22 Śr. Julji i Heleny	22 S. Paulina
23 Śr. Jana Jałmuż.	23 S. Piotra D.	23 S. Katarzyny	23 W. Wojciecha	23 C. Dyzderj.	23 N. Bogusławy
24 C. Tymoteusza	24 N. Macieja ap.	24 N. Gabriela	24 Śr. Jerzego	24 P. Joanny	24 P. *N.ś. Jana C.*
25 P. Nawr. ś. P.	25 P. Zygfryda	25 P. **Zw. NMP.**	25 C. Marka ew.	25 S. Grzegorza II	25 W. Prospera b.
26 S. Polikarpa	26 W. Aleksandra	26 W. Jana pust.	26 P. Marcela	26 N. Filipa	26 Śr. Jana i P.
27 N. Jana Złot.	27 Śr. Anastazji p.	27 Śr. Ruperta b.	27 S. Teofila b.	27 P. Magdaleny	27 C. Władysława
28 P. Karola	28 C. Ludomira Romana wyz.	28 C. *W.Cz.* Sykst.	28 N. Zyty	28 W. Augusta	28 P. Ireneusza b.
29 W. Franciszka.		29 P. *W. P.* Eustaz.	29 P. Piotra m.	29 Śr. Teodozji p.	29 S. **Piotra i P.**
30 Śr. Martyny p.		30 S. *W.S.* Kwiryn.	30 W. Katarzyny	30 C. **Boże Ciało**	30 N. Emilji p.
31 C. Piotr N.		31 N. **Wielkan.**		31 P. Petroneli p.	

Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 P. N. krw. P. J.	1 C. Piotra w ok.	1 N. Idziego op.	1 W. Bł. Jana z D.	1 P. **Wszyst. Ś.**	1 N. Eligjusza
2 W. *Naw. P. M.*	2 P. *NPM. Anielsk.*	2 P. Stefana kr.	2 Śr. Bolesława	2 S. *Dzień zadusz.*	2 P. Aurelji
3 Śr. Heljodora	3 S. Znal. ś. Szcz.	3 W. Bronisław.	3 C. Kandyda	3 N. Huberta b.	3 W. Franciszka
4 C. Józefa Kalas.	4 N. Dominika w.	4 Śr. Rozalii p.	4 P. Franc. z As.	4 P. Karola B.	4 Śr. Barbary p.
5 P. Cyryla i M.	5 P. N.M.P.Sn.	5 C. Urbana pap.	5 S. Placyda m.	5 W. Zacharjasza	5 C. Saby op.
6 S. Łucji	6 W. *Przem. Pańsk.*	6 P. Zacharjasz	6 N. Brunona	6 Śr. Leonarda b.	6 P. Mikołaja b.
7 N. Apolonjusza	7 Śr. Kajetana w.	7 S. Wig. Reginy	7 P. *N. M. Różańc.*	7 C. Bogumiła	7 S. Wig. Ambroż.
8 P. Elżbiety kr.	8 C. Cyrjaka	8 N. Nar. N. M. P.	8 W. Brygidy wd.	8 P. Sędzimira	8 N. **N.P.NMP.**
9 W. Zenona m.	9 P. Romana m.	9 P. Sergjusza	9 Śr. Djonizego	9 S. Teodora	9 P. Walerji
10 Śr. Braci m.	10 S. Wawrz. m.	10 W. Mikołaja	10 C. Franciszk.	10 N. Jędrzeja z A.	10 W. *NMP. Loretań.*
11 C. Piusa b.	11 N. Zuzanny	11 Śr. Prota i Jacka	11 P. Serafina	11 P. Marcina	11 Śr. Damazego p.
12 P. Jana Gwalb.	12 P. Klary p.	12 C. Gwidona	12 S. Maksym. b.	12 W. 5 braci P.	12 C. Aleksandra
13 S. Małgorzat.	13 W. Wig. Hipolit.	13 P. Eugenji p.	13 N. Edwarda	13 Śr. Stanisł. K.	13 P. Łucji p. m.
14 N. Bonawentury	14 Śr. Euzebiusza	14 S. Podwyż. K.	14 P. Kaliksta p.	14 C. Tomira	14 S. Spirydiona b.
15 P. Henryka	15 C. **Wn. NMP.**	15 N. Lidja	15 W. Jadwigi wd.	15 P. Leopolda	15 N. Waleriana
16 W. *N.P.M. Szkap.*	16 P. Rocha w.	16 P. Kornelego	16 Śr. Teresy p.	16 S. Edmunda b.	16 P. Euzebjusz.
17 Śr. Aleksego	17 S. Jacka w.	17 W 5 ran ś. Fr.	17 C. Wiktora b.	17 N. Grzegorza	17 W. Łazarza b.
18 C. Szymona	18 N. Alfonsa	18 Śr. NMP. Bol.	18 P. Łuk. ewan.	18 P. Otona p.	18 Śr. Gracjana b.
19 P. Wincentego	19 P. Benigny p.	19 C. Januarego	19 S. Piotra z A.	19 W. Elżbiety kr.	19 C. Urbana
20 S. Czesława	20 W. Bernarda	20 P. Eustach. m.	20 N. Jana Kant.	20 Śr. Feliksa	20 P. Teofila
21 N. Praksedy	21 Śr. Joanny. Fr.	21 S. Mateusza	21 P. Urszuli p.	21 C. Of. N. M. P.	21 S. Tomasza ap.
22 P. Marji Magd.	22 C. Sława bł.	22 N. Maurycego	22 W. Korduli i Br.	22 P. Cecylji p. m.	22 N. Zenona m.
23 W. Apolinarego	23 P. Filipa, Z.	23 P. Tekli p. i m.	23 Śr. Seweryna	23 S. Klemensa	23 P. Wiktorji
24 Śr. Kunegundy	24 S Bartłomieja	24 W. Radzyna	24 C. Rafała arch.	24 N. Chryzogona	24 W. *Wig.* Ad. i Ewy
25 C. Jakoba ap.	25 N Ludwika kr.	25 Śr. Kleofasa	25 P. Kryspina	25 P. Katarzyny p.	25 Śr. **Boże Nar.**
26 P. *Annym. NPM.*	26 P. NMP. Jasn.	26 C. Cyprjana	26 S. Ewarysta	26 W. Piotra p. m.	26 C. **Ś. Szczep.**
27 S. Natalji	27 W. Józefa K.	27 P. Kosmy	27 N. Leszka	27 Śr. Wirgilj.	27 P. Jana Ap. Ew.
28 N. Szczęsnego	28 Śr. Augustyna	28 S. Wacława kr.	28 P. Szymona	28 C. Rufina	28 S. Młodzianków
29 P. Marty p.	29 C. Ściec. ś. Jana	29 N. Michała	29 W. Przemysława	29 P. Sarturnina	29 N. Tomasza b.
30 W Przemysława	30 P. Róży z Limy	30 P. Hieronima	30 Śr. Edmunda b.	30 S. Andrzeja ap.	30 P. Eugeniusza
31 Śr. Ignac. z Loj.	31 S. Rajmunda		31 C. Klaudjusza		31 W. Sylwestra

